№ 246. Kraków, Sobota 31. Maja 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	38	19	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopcycą, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 8. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Pokój zawarty.

Wczoraj, dnia 30 maja, o godzinie 12 w południe, w pałacu St. James'kim w Londynie podpisane zostały preliminarya pokojowe między Turcyą a koalicyą czterech państw bałkańskich. Dokonana przed czterema miesiącami likwidacya panowania tureckiego w Europie została wczoraj ujęta w akt formalny, od daty którego liczyć się będzie nowy okres historyi europejskiej — bez współudziału Turcyi.

Jest w tym momencie, w którym delegat turecki Osman Nizami pasza kładł swój podpis na akcie tego preliminarza, coś nieporównanego. Odczuwa się tchnienie jakiegoś ponurego tragizmu w tej myśli tak prostej i niezłożonej, że Turcya była w Europie, a oto wczoraj o godzinie 12 w południe, wedle wszelkich form przestała istnieć...

W momentach takich ze szczególną siłą uderza w świadomość ludzką istnienie i nieprzerwane działanie niezłomnych praw dziejowych, pozaludzkich, bezosobistych, obywających się bez wykonawców, działających przez sam fakt swego istnienia, jak siła ciężkości, o której można powiedzieć, że nie działa, lecz istnieje... Pięćset przeszło lat panowali Turcy nad ogromną i najpiękniejszą połacią Europy. Władza sułtana i kalifa zarazem sięgała od Preszburga po Indye, od Chocimia aż daleko w mroczną głąb Afryki. Potęga ta wiecznie czynna, wiecznie zaczepna, przez samo swoje istnienie kształtowała losy Europy. Jakże inaczej wyglądałby dzisiaj ten kontynent, gdyby na południowo-wschodnim jego krańcu, w węźle dróg łączących zachód ze wschodem, nie była usadowiła się Turcya. Czytając dzisiaj dzieje tego państwa, poprostu wierzyć się nie chce, jaka siła, jaka rozlewność jakaś niezmierna i bezprzykładna mieściła się w duszy tego państwa.

Najbardziej wojownicze państwo europejskie w porównaniu z Turcyą wygląda jak niewiniątko. Nie było bowiem w dziejach świata drugiego państwa, któreby tyle wojen prowadziło co Turcya. Nie miała ona w czasie swego rozkwitu pięciu lat spokojnych. Ciągle gdzieś szeleściały tureckie buńczuki, czy na północy w „Lechistanie“, t. j. w Polsce, czy na Węgrzech, w Arabii, czy Afryce. Zawsze znajdował się ktoś, z kim sułtan turecki uważał za potrzebne wojować, nie żałując krwi i mienia swoich poddanych.

I jaka to była potęga, która na każde swoje skinienie wprawiała w ruch całe plemiona, rzucając je gdzieś daleko za góry, rzeki i morza, dla dogodzenia swym kaprysom, dla zaspokojenia swej żądzy łupów i sławy. Na równinach naddniestrzańskich uwijali się Arabowie w białych, lekkich burnusach. Po ziejących ogniem piaskach Sahary brnęli na rozkaz sułtański synowie kobiet ukraińskich, na końcach dzid swoich niosąc czaszki pomordowanych; przysięgą swoim synom śmierć lub raj Mahometa do wyboru.

I jaka to była potęga, która kilka kilkaset plemion, kilkanaście religij i kilkaset narzeczy i języków skuwała w jedną całość, przed którą drżała Europa, przeciw której papieże rzymscy na darmo organizowali krucyaty.

I oto potęga ta runęła. Rozpadała się, malała, malała, aż znikła — wczoraj właśnie o godzinie 12 w południe. Władysław Warneńczyk, Żółkiewski, Chodkiewicz, Sobieski, — czy pomyśleli, że nadejdzie kiedyś dzień, godzina i minuta, w której na arkuszu papieru kapiący złotem dygnitarz turecki położy swój podpis, stwierdzający, że państwo jego przestało w Europie istnieć, i że będzie się cieszył, iż raz wreszcie mógł ten podpis „upragniony“ położyć...

Vanitas vanitatum! zawoła człowiek, w religii szukający odpowiedzi na dręczące go zagadki bytu i niebytu. Niezłomne prawo dziejowe! — z namaszczeniem powie mąż uczony. Lecz w istocie jakaż jest między jednem a drugiem różnica? Jaka jest różnica między śmiercią najdrobniejszego tworu natury, a upadkiem największego chociażby państwa? Różnica ta jest tylko i l o ś c i o w a. Jakościowej niema żadnej.

Dlatego też w momentach takich, jak wczorajszy, także i szczęśliwi zwycięzcy powinni na myśl przywołać tę refleksyę. Przedstawiciele czterech państewek bałkańskich powinni byli przypomnieć sobie, że ta sama Turcya, którą one właśnie dobiły, podpisywała w ciągu swego istnienia traktaty i pokoje takie, jakich one nigdy podpisywać nie będą, a jednak wczoraj zeszło jej na to, że przedstawiciel jej obok przedstawiciela — Czarnogóry kłaść musiał podpis na dekrecie zagłady Turcyi europejskiej...

Z czem przed sześciuset laty przyszli Turcy do Europy, z tem z niej teraz uchodzą, to jest tak samo nieucywilizowani i kulturalnie bezpłodni. Dlatego też nie budzą wiary przepowiednie, że dopiero teraz, pozbywszy się brzemienia europejskich swoich prowincyj, Turcya będzie mogła zabrać się do pracy nad swojem własnem odrodzeniem i przeistoczeniem. Na ogromnych przestrzeniach Małej Azyi Turcy natrafią także na ogromne trudności, skoro tylko obudzi się tam jakaś kultura, skoro w narodach tamtejszych spotęguje się pragnienie niezawisłego bytu.

Turcya azyatycka już dzisiaj podzieloną została na sfery wpływów obcych i z natury jej wrogich. Wpływy te będą potężniały, a potężniejąc, będą dalej rozsadzały te szczątki dumnej ongiś budowli państwowej tureckiej. Tak jak wczoraj nadszedł dzień ostatecznego zlikwidowania panowania tureckiego w Europie, tak kiedyś nadejdzie z pewnością chwila takiej likwidacyi w Azyi. A dumne plemię Osmanów wróci do tego, czem było lat temu siedemset, stanie się znowu drobnem i bezsilnem. Wszystko bowiem wskazuje na to, że cykl rozwoju Turcyi zbliża się ku końcowi. Dała ona wszystko i była wszystkiem, czem być mogła, wyczerpała pełnię swoich możliwości i teraz usuwa się w nicość. Taki jest porządek rzeczy ludzkich najmniejszych i największych.

Pax.

(Tel. „Nowej Reformy.“)

Lodyn, 31 maja.

P o k ó j m i ę d z y T u r c y ą a B u ł g a r y ą u w a ż a ć n a l e ż y j u ż z a o s t a t e c z n i e z a w a r t y. Zarówno Bulgarya, jak i Turcya w y c o f u j ą s w o j e w o j s k a z g r a n i c y. — W Turcyi zarządzono już nawet z u p e ł n ą d e m o b i l i z a c y ę. Między Turcyą a Bułgaryą istnieje jeszcze tylko jedna kwestya sporna, a mianowicie kwestya o d s z k o d o w a n i a w o j e n n e g o, co do której Bułgarya zupełnie zdaje się na orzeczenie mocarstw.

Londyn, 31 maja.

Sądzą, że konferencya ambasadorów ukończy swoją pracę w p r z e c i ą g u c z e r w c a, gdy załatwi sprawę statutu albańskiego i sprawę wysp Egejskich.

Ostrzem przeciw Austryi.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Belgrad, 31 maja.

W prasie i opinii publicznej z a s z e d ł n a g ł y z w r o t w s t o s u n k u d o B u ł g a r y i a mianowicie w kierunku k o m p r o m i s o w e g o z a ł a t w i e n i a z a t a r g u z B u ł g a r y ą. Sądzą, że zwrot ten nastąpił p o d w p ł y w e m R o s y i, która zapewniła Serbię, że postara się o utrzymanie całego Związku bałkańskiego, jako takiego, a głównie radzi Serbii z a w r z e ć n o w y s p e c y a l n y s o j u s z z B u ł g a r y ą, s k i e r o w a n y p r z e c i w A u s t r y i. Propozycya rosyjska zmierza do tego, a b y S e r b i a z a p e w n i ł a s o b i e p o m o c B u ł g a r y i n a w y p a d e k, gdyby kiedyś w przyszłości Serbia chciała wyswobodzić swoich rodaków w B o ś n i i D a l m a c y i, poczem mogłaby odstąpić Bułgaryi wszystkie swoje posiadłości w Macedonii. Dzisiejsza konferencya Pasicza z Geszowem będzie miała decydujące znaczenie.

Ze statystyki państwa rosyjskiego.

I.

Po nieszczęśliwej wojnie z Japonią przebyło państwo rosyjskie bardzo ciężkie przesilenie ekonomiczne, które atoli skończyło się prędzej, niż to powszechnie przewidywano. Jak dowodzą wykazy statystyczne, rozwój życia gospodarczego w Rosyi jest pomyślny wogóle, co nie jest zasługą rządu, ale wynikiem procesu prawie mechanicznego. Gdyby administracya w państwie rosyjskiem stała na poziomie europejskiem, rozwój ekonomiczny przybrałby tam ogromne, wprost zadziwiające rozmiary, wśród obecnych jednakże warunków rząd staje się często hamulcem prywatnej inicyatywy. Oczywiście stosunki polityczne również ujemnie wpływają na postęp ekonomiczny. Te zastrzeżenia siłą rzeczy nasuwają się na myśl przy czytaniu rosyjskich wykazów statystycznych, które zresztą wypadły, jak wspomnieliśmy, pomyślnie.

Zacznijmy od ruchu ludnościowego. Pierwszy rzeczywisty spis ludności w państwie rosyjskiem odbył się d. 9 lutego 1897 r. i wykazał 128 79 miliona ludności. W r. 1910 ludność państwa rosyjskiego wynosiła już 160 milionów głów, z czego na Rosyę europejską przypadało 116 5 miliona, n a K r ó l e s t w o P o l s k i e 11·67, na Finlandyę 3 01, na Kaukaz 11·39, na Syberyę 7·87, na Azyę centralną 9·63. W czasie od roku 1897 do r. 1910, a więc w przeciągu 13 lat ludność powiększyła o 31·3 miliona ludzi. Na 6·41 miliona urodzin przypada 3 94 miliona zgonów, co daje na rok 2,464.000 głów przybytku, to jest 1·86 procent. Wywędrowało w r. 1902 osób 111.323, zaś w 1905 roku już 218.371.

Bardzo znaczne powiększenie wykazuje statystyka wielkich miast. I tak: Petersburg miał 1,267.023 mieszkańców w r. 1897, zaś w roku 1909, a więc po 12 latach 1,907.708. Ludność Moskwy podniosła się w tym czasie z 1,035.664 głów na 1,481.240, ludność W a r s z a w y z 638.208 głów na 855.900, ludność Odesy z 405.041 głów na 520.000. Nieznany w Europie rozwój ludności wykazuje statystyka miasta Ł o d z i, która w roku 1871 miała 39.078 mieszkańców, w r. 1909 zaś 393.526, to znaczy 10 razy więcej. W r. 1871 było w państwie rosyjskiem tylko 6 miast z ludnością powyżej 100 tys., obecnie jest ich 19. W r. 1871 było 11 miast z ludnością od 50 do 100 tysięcy, obecnie jest ich 38. Miast o ludności od 20.000 do 50.000 było naówczas 57, obecnie liczba ta podniosła się do 118. Liczba miast z ludnością od 10.000 do 20.000 podniosła się z 144 na 315. Prócz tego jest obecnie 3032 miast z ludnością od 3000 do 10.000 głów. Razem jest 3552 miast, zaś 724.635 wsi. Ludność wiejska wynosi w państwie rosyjskiem 135,905.500 głów, zaś miejska tylko 21,174.000, to znaczy ludność wiejska wynosi 86 5 proc. ogółu, zaś miejska 13·5 proc.

Wobec tego rozwój rolnictwa ma dla Rosyi znaczenie donioślejsze, niż dla innych państw. Niestety, po zniesieniu pańszczyzny włościanin rosyjski znalazł się rychło w położeniu bardzo krytycznem. Brakowało mu gotówki na opłatę podatków i należytości za zniesienie pańszczyzny, skutkiem czego nastąpiło zaciąganie długów, a następnie masowa sprzedaż gruntów, których cena spadła w niektórych guberniach o 30 proc. do 50 proc. Równocześnie właściciele wielkich posiadłości, pozbawieni bardzo tanich sił roboczych, równie szybko zaczęli podupadać ekonomicznie, a nawet bankrutować. Akcya ratunkowa „Banku szlacheckiego“ nie przyniosła spodziewanych skutków, mimo, że do 1 stycznia 1909 r. bank ten wydał na pożyczki dla właścicieli wielkich posiadłości 690,322.899 rubli. W pierwszych dziesiątkach lat po uwłaszczeniu chłopów produkcya rolna nietylko się nie powiększyła, ale nawet zmniejszyła. Rosyi groziła klęska agrarna.

Najszkodliwiej może oddziaływała na produkcyę rolną Rosyi ta okoliczność, że ziemia jest wspólną własnością gminy, której mieszkańcy otrzymują pewne działy roli do użytku. Tylko własność indywidualna zachęca do intenzywnej uprawy roli, toteż włościanin rosyjski zaniedbywał gospodarstwo. Wreszcie zło przybrało takie rozmiary, że rząd ustanowił osobną komisyę do **badania stosunków agrarnych.**

Prace komisyi wydały ten skutek, że dnia 14 czerwca 1910 roku pojawiła się ustawa, umożliwiająca włościanom w Rosyi nabywanie indywidualnej własności gruntowej. Na wzór Banku szlacheckiego powstał państwowy Bank włościański, mający chłopom dostarczać gotówki na kupno ziemi. W dniu 1 stycznia 1909 roku suma pożyczek wynosiła 580,184.607 rubli. — W ciągu roku 1908 zakupiono przeszło milion hektarów roli dla chłopów z pomocą Banku włościańskiego, który na ten cel wypożyczył 116 milionów rubli. W niektórych guberniach już obecnie widać dodatnie skutki tej działalności, ale przynieść ona może właściwie owoce dopiero, gdy równocześnie rząd postara się podniesienie oświaty pośród ludu. Bez oświaty wszystkie środki materyalne będą połowicznemi.

Teroryzm militarny w Niemczech.

W ostatnich kilku latach toczyły się w Niemczech dość liczne procesy na tle s z p i e g o w a n i a u r z ą d z e ń a r m i i n i e m i e c k i e j. Świeżo dopiero cesarz Wilhelm, podczas ostatniego zjazdu w Berlinie, z okazyi ślubu swej córki z księciem kumberlandzkim, chcąc okazać sympatyę dla narodu angielskiego, ułaskawił trzech oficerów angielskich, skazanych przez sądy niemieckie na dość wysokie kary forteczne za szpiegowanie. Ponieważ procesy tego rodzaju mnożyły się coraz więcej, wywołując nawet w opinii publicznej dość poważne zaniepokojenie, więc rząd niemiecki wypracował nowy projekt, który ma silniejszą, aniżeli dotąd, położyć tamę zdradzaniu tajemnic wojskowych. Projekt ten wniesiony już został w parlamencie niemieckim, a w prasie jest przedmiotem ożywionej dyskusyi. Stąd zasługuje na pewne oświetlenie przynajmniej w głównych, zasadniczych zarysach.

Dzisiejsza ustawa, dotycząca zdrady tajemnic wojskowych, pochodzi z roku 1893, a więc uchwalona została przed dwudziestu laty. Zasadniczy jej § 1 ustanawia ciężkie kary na tych, „którzy r o z m y ś l n i e pisma, rysunki lub inne przedmioty, których zachowanie w tajemnicy w interesie obrony kraju jest niezbędnie potrzebnem, powierzają osobom trzecim, mimo, że wiedzą, iż przez to zagrażają bezpieczeństwu Rzeszy niemieckiej“. Zasadniczy ten paragraf uzupełniony jest szeregiem dodatkowych przepisów, zwracających się przeciwko tym, „którzy lekkomyślnie, powierzone w drodze urzędowej tajemnice wojskowe zdradzają lub podają osobom trzecim“.

Nowy projekt rządu niemieckiego skierowany jest przedewszystkiem przeciwko p r a s i e. Chodzi o to, aby prasa nie ogłaszała nawet najniewinniejszych wiadomości np. o koncentrowaniu wojsk, o nowych technicznych zarządzeniach lub wynalazkach w dziedzinie wojskowości, o zastosowaniu pewnych materyałów w celach militarnych i t. p. Motywy projektu rządowego podnoszą, „że ogłaszanie tego rodzaju wiadomości w czasach niespokojnych i w czasach politycznego napięcia, mogą mieć decydujące znaczenie dla zagranicy ze względu na jej militarne postanowienia i zamiary“. Rząd wychodzi dalej z założenia, że z chwilą, w której prasa przestanie publikować takie lub podobne doniesienia, liczba procesów na tle szpiegowania z natury rzeczy zmniejszyć się musi, „albowiem nieostrożne wiadomości, podawane przez dzienniki, są często głównem źródłem, dostarczającem szpiegom pożądanego materyału“. Paragraf ten domaga się tu kary więzienia lub fortecy do trzech lat lub grzywny pieniężnej do wysokości 5000 marek.

Zapowiedź nowego projektu, a raczej wniesienie go już w parlamencie, spotkało się w prasie demokratycznej, socyalistycznej, a nawet częściowo centrowej, z dużą opozycyą. Nie bez słuszności dzienniki podnoszą, że prasa przy ogłaszaniu wszelkich wiadomości, odnoszących się do spraw wojskowych, zachowuje zawsze umiarkowanie, ostrożność i wogóle przestrzega jak najdalej idącej rezerwy. Odnosi się to zarówno do prasy konserwatywnej i stojącej na usługach rządu, jak i opozycyjnej, nie wyłączając dzienników socyalistycznych, które poważnie liczą się z tem, co nadaje się do użytku publicznego, a co zachować należy w tajemnicy. — Dotychczasowe przepisy karne są też jak najzupełniej wystarczające, aby położyć tamę ewentualnym złośliwym, perfidnym, lub lekkomyślnym wybrykom tego albo owego dziennika. I nie było też w ostatnich czasach wypadku poważniejszego na tle szpiegowskiem, któryby prasa zawiniła, lub rozmyślnie, ze złą wolą, sprowokowała. Stanowisko więc ogółu prasy, traktującej niemieckie kwestye militarne z życzliwością i wielką względnością, nie powinno dać powodu rządowi do wnoszenia tak drakoń

HELENA FILOCHOWSKA.

DŻENANA.

Obrazek hercegowiński.

3 (Dokończenie.)

I gdy w parę dni później piękny, bogaty dom effendi Ahmeda zawrzał weselnym rozgwarem, zdawało jej się, że śni.

— Więc to moje, moje wesele? — powtarzała napół przytomna, patrząc na tłum gości, muzyków i służby.

Bo naprawdę wszystko dokoła niej było jak śliczny, kolorowy, nieprawdopodobny sen. Murad sprowadził z Dubrownika pęki czerwonych i żółtych róż, szkarłatne lampiony, czarodziejskie jakieś latarnie, które płonęły krwawo i zielono wśród cyprysów i morw ogrodu. Muzycy grali na tamburicach chorwackie, radosne melodye i w ich takt w wielkim, rzęsiście oświetlonym pokoju dziewczęta tańczyły k o l o.

Ująwszy się za ręce, tworząc krąg ruchomy i falujący, stukały obcasami aksamitnych ciżemek i śpiewały monotonną, miłosną pieśń. Podobne były do fantastycznych, czarujących ptaków, do dziwacznych, jaskrawych kwiatów do tajemniczych posążków bóstw indyjskich o twarzyczkach misternie malowanych i oczach powiększonych sztucznym niepokojącym cieniem. Ich złotem haftowane, przejrzyste prawie kaftany, szarawary z gazy zielonej, ognisto-żółtej, lub szkarłatnej, zawoje z indyjskich muślinów blade, jak zorza i niby fioletem zmierzchu barwione tryskały wschodniem bogactwem kolorów natężonych, rażących, usianych lśnieniem klejnotów i starych, ciężkich pasów ze srebra i złota.

W przyległych pokojach na podłodze wysłanej serdżadami i masą miękkich poduszek piły kawę i paliły papierosy leniwe, ociężałe, senne kobiety ze znakomitych haremów miasteczka. Były między niemi poważne matki słynnych rodów w pysznych perłach i aksamitnych, futrem oszytych kaftanach. Były białe, pełne, bezmyślnie uśmiechnięte kobiety lat trzydziestu podobne do róż, które niedługo stracą czar swej woni, barwy i kształtów i w pewien jesienny, chłodny ranek okwitną nagle — smutne, żałosne, zapomniane. Były młodziutkie mężatki, spoglądające zawistnie na roztańczone wysmukłe dziewczęta, wsłuchane w brzęk tamburic i mandolin, w smutny i przeciągły rytm weselnych pieśni. Niedbale wsparte na wygodnych poduszkach, z cienkim papierosem w ustach malowanych na kolor indyjskiej purpury rozmyślały o własnem, dalekiem weselu, o rozpaczach i upojeniach poznanej miłości, o wiośnianym czarze dawnych, dziewczęcych lat.

Mężczyźni palili fajki i cygara, sprzeczali się, oglądali stare jatagany i albańskie sztylety effendi Ahmeda. Murad w czarnym europejskim stroju, w nowiutkim, ciemno-czerwonym fezie, z białym kwiatem w klapie surduta, wydał się Dżenanie pięknym, jak książę. Uśmiechał się do niej białymi zębami i, mrużąc oczy, patrzył z podziwem na jej złocisty kaftan, rozchylony na młodziutkich, dyszących zmęczeniem piersiach, na ciężkie sznury pereł, owinięte dokoła szyi i bogate bransolety, spięte gwiazdami drogich kamieni na białych, wątłych rękach. Był z niej dumny. Ani jedna z tańczących, roześmianych dziewcząt, nie miała ani takiej rzadkiej, przedziwnej urody, ani tak pysznego stroju córki starego, znanego rodu.

Między gośćmi byli towarzysze i towarzyszki tak niedawnych wypraw Dżenany na cmentarz, tajemniczych przygód, rozkosznych, niezapomnianych zabaw. Mała Haata płakała, czepiając się szarawarów Dżenany. Jasnowłosa Dżaffera Mahmedowiczów, jedząc niesłychane ilości słodyczy, wzdychała żałośnie:

— Już nigdy nie opowiesz nam bajki, Dżenano... I mnie też niedługo dadzą czarczaf i męża... Mam już trzynaście lat — —

Tylko Omar milczał posępnie. Patrzył na Dżenanę swemi leniwemi, cudownie pięknemi oczyma — oczyma koloru nocy, w których były utajone, piekące łzy rozpaczy. Ubrany odświętnie w zielony kaftan i czarne, bogato wyszywane jedwabiem szarawary, był wysmukły, dorodny, wysoki i zgrabny, jak dziewczyna.

I Dżenana, wsiadając do szczelnie zasłoniętego przed wzrokiem gawiedzi powozu swego męża, ostatni raz ujrzała pobladłą, oliwkową twarz chłopca, drżące usta i rękę w ukłonie powoli, z trudnością dotykającą parokrotnie piersi, ust i czoła — — —

— — — — — — — —

Znów nadeszła rozkoszna, południowa wiosna. W ogrodach i na mahometańskich cmentarzach zakwitły śnieżne gąszcze akacyj i różane, ciężkie od kwiatów migdałowe drzewa. — Koło kamiennej cysterny wrzał znów dziecięcy śmiech i radosny, beztroski gwar dziewcząt, noszących z gracyą gliniane amfory chłodnej, ożywczej wody. Po stromych ścieżkach Karstu schodziły do białego miasta czarnowłose, o bronzowych twarzach Czarnogórki w swych białych zasłonach z muślinu haftowanego złotem i ciężkich, pięknych kaftanach, spiętych kosztowną grubą klamrą ze srebra. Ich krucze warkocze świeciły w słońcu, jak błękitnawy heban. — Chciwie piły pod cysterną wodę i lekkim, czającym się krokiem dziewcząt górskich szły na plac targowy i do sklepów po tanie świecidła...

Słońce paliło już białym żarem, ale wieczory jasne, błękitne, pachnące, miały w sobie jeszcze rozkoszny chłód wczesnej wiosny. W takie wieczory, oparta o kraty okna, wpatrzona w rojną, wąską uliczkę, na której słodko dźwięczały mandoliny serbskich chłopców, Dżenana cicho, rozpaczliwie płakała. Płakała po utraconem szczęściu dziecięcych lat, gdy pod wonnym namiotem śnieżnych akacyj, na słonecznym, na zboczu góry kwitnącym przepychem wiosny cmentarzu, opowiadała swej gromadce cudowne bajki o tajemniczych księżniczkach i okrutnych, żądnych krwi begach. Płakała po utraconem szczęściu swej miłości, odepchnięta, wzgardzona, odrzucona, jak kwiat pozbawiony woni, albo klejnot, którego blask znudził się już spragnionym nowości oczom.

Już przed pół rokiem zjechały do górskiego miasta z Dubrownika dalmatyńskie śpiewaczki i tancerki. Jedna z nich smagła, czarnowłosa, chciwa klejnotów i kosztownych materyj, oplątała miłosną siecią wrażliwego na urodę chrześcijańskich dziewcząt Murada. Znikły dla niej z gablotek wszystkie cudne, wschodnie klejnoty z pereł, topazów i złota. Najcieńsze indyjskie tkaniny legły pod stopami tancerki. Murad, jak cień, włóczył się z miasta do miasta za trupą włoskich hecarzy i garściami złota płacił za każdy pocałunek Giovanniny. A Dżenana z twarzą, przyciśniętą do gęstych krat okna, w wiosenne, pachnące wieczory, płakała gorzko, bezradna, jak samotne, skrzywdzone dziecko.

— — — — — — — — — — —

Cicho, marząco dźwięczały mandoliny na wąskiej, zalanej seledynowym, miesięcznym blaskiem uliczce. Był w ich słodkich akordach i szloch, i szept przez łzy i dalekie, żałosne wołanie, i cichutki śmiech dziewczęcy. Kwitnące akacye chwiały się lekko; ze śnieżnych, ciężkich od kwiatów gałęzi osypywały wonny deszcz na mur, dzielący ogród Murada od ulicy.

Pod murem tym, oplecionym różowym powojem, zakołysał się wysoki, smukły cień. Dżenana dojrzała go. Zapytała szeptem przez kraty:

— To ty, Omar?

— Ja. Płaczesz?

— Już pół roku..

Kędzierzawa głowa chłopca opadła ciężko na piersi. Wyszeptał głucho:

— Pojechał podobno za nią do Becza*); już nie wróci.

Po chwili zapytał szeptem:

— Dżenana... Pamiętasz bajkę?... Na wysokiej górze, w złotym zamku, ze złotemi kratami, złotym kluczem zamknięta płakała młoda księżniczka...

Z za kraty wydarł się jęk:

— Cicho, cicho... Nie mów nic... Nie mów..

Westchnęły głośniej w ciszy miesięcznej nocy mandoliny. Zadrżał krótszy, rozpaczliwy, stłumiony szloch i w jeden akord zlał się z pieśnią, w której było dalekie, żałosne wołanie i ostatni szept przez łzy...

Paryż 1912.

*) Do Wiednia.

skich przepisów, które są dla niej wielkiem niebezpieczeństwem, bo odbierają jej swobodę krytyki zarządzeń i urządzeń militarnych, faktycznie na nią zasługujących. A że tego rodzaju zarządzenia się wydarzają a nawet są dość liczne, ulegać nie może najmniejszej wątpliwości.

„Nietylko rząd i sfery militarne — zauważa jeden z dzienników demokratycznych — są sprawą tą interesowane, ale i naród, który przedewszystkiem na wojsko płaci, ma prawo wiedzieć to, co jest związane z bezpieczeństwem jego ojczyzny. A skąd i z jakiego źródła dowiadywać się będzie, jeżeli prasie nałożony będzie kaganiec, który ma jej usta zamknąć i zupełnie ją skneblować?“.

„Podług nowego projektu rządowego — podnosi znów inny dziennik berliński — prasie nie byłoby wolno donosić o takich n. p. wypadkach, jak o spuszczeniu okrętu na morze, o zmianach garnizonowych, ćwiczeniach i manewrach wojskowych, nowych uzbrojeniach, zaprowadzeniu nowych umundurowań, bo nikt wobec nowych przepisów nie będzie pewny, czy w tem wszystkiem nie mieszczą się tajemnice wojskowe, których zdradzać nie wolno. Oprócz tego są jeszcze inne problemy technicznej natury, któremi zajmuje się przemysł prywatny. Do nich zaliczyć należy aeronautykę, telegrafię iskrową i t. p. Czyliż cenne informacye o tego rodzaju zagadnieniach, które w najwyższym stopniu interesować muszą rozwijający i podnoszący się coraz więcej przemysł niemiecki, również tajemniczością mają być osłonięte? A z całą pewnością wytworzyłaby się podobna, wprost nieznośna i szkodliwa sytuacya, gdyby nowy projekt miał się stać prawem“.

Wreszcie berlińska prasa opozycyjna zwraca się z gorącym apelem do parlamentu, a przedewszystkiem do jego demokratycznej większości, aby z całą energią i stanowczością wystąpiła przeciwko temu „najświeższemu zamachowi na swobodę i wolność prasy, która ma być zdegradowana do roli prostego narzędzia w rękach sfer rządowych“.

Z ruchu wyborczego.

Przed kilku dniami donieśliśmy na podstawie informacyj ze źródeł wszechpolskich, że namiestnik dr Korytowski cofnął wydaną już przez jego poprzednika instrukcyę dla starostów w sprawie wyborów i że to nastąpiło wskutek zabiegów pp. Głąbińskiego i Cieńskiego. Obecnie okazuje się, że narodowi demokraci rozmyślnie rozpuszczają tego rodzaju pogłoski, aby w ten sposób wytworzyć złudzenie, iż posiadają jakieś szczególne wpływy na czynniki decydujące wogóle, a na nowego namiestnika w szczególności. Wiadomości, że instrukcya wyborcza dra Bobrzyńskiego została cofnięta, rzeczywiście nie mogliśmy uwierzyć, ale z obowiązku publicystycznego musieliśmy ją zanotować i omówić jako fakt, który, gdyby okazał się prawdziwym, byłby bardzo znamiennym.

Na szczęście okazuje się dzisiaj, jak w porannym numerze dzisiejszym donieśliśmy, że wiadomość ta była tylko wyrazem pobożnych pragnień wszechpolskich, i że nie jest ona prawdziwą, chociażby z tego powodu, że takiej instrukcyi dr Bobrzyński, ze względu na obecne wybory, wcale nie wydawał, że więc dr Korytowski nie miał co cofać.

Nadto z innej, zupełnie wiarygodnej strony informują nas dzisiaj, że przechwałki narodowo-demokratyczne, jakoby przewódcy i sojusznicy tej partyi uzyskali jakiś szczególniejszy posłuch u nowego namiestnika, są wierutną bajką. Wszystkie te wyjaśnienia muszą obudzić żywe zadowolenie w szerokich sferach naszego społeczeństwa, które od nowego namiestnika oczekuje przedewszystkiem bezstronności i ścisłego wykonania ustaw. Żadne stronnictwo nie może domagać się od szefa rządu krajowego, aby przechylał się na jego stronę, ale każde ma prawo liczyć z pewnością na to, że nie natrafi w nim na czynnik, w jakikolwiek sposób nieprzychylny.

Dobro naszego narodu naszego kraju wymaga, aby gra o stawkę w obecnych wyborach stojąca, rozegrana została uczciwie i czysto. Wedle naszego zaś przekonania, osoba nowego namiestnika gwarancyę takiej uczciwości daje najzupełniejsze.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Rzeszów, 30 maja.

(Echa zjazdu endeckiego. — Opinie obiegające po kraju o liście pasterskim).

Reklama zjazdu narodowych demokratów w Rzeszowie, uprawiana w „Słowie Polskiem“, przypomina „wywoływaczów“ bud jarmarcznych. Oto zaczyna się przedstawienie: kto chce ujrzeć wschodnio-galicyjskie osobliwości, poznać rządców, ekonomów i karbowych latyfundyów podolskich, niech wejdzie do środka. „Hereinspaziert“. Wstęp bezpłatny! Drzwi i okna otwarte!... Takie zachęcające wezwanie zawsze znajduje chętnych gapiów, którzy z procesyi Bożego Ciała poszli słuchać wszechpolskich żalów i pretensyj.

Tego samego dnia urządzono w mieście „kwiatek“ na dochód szkoły w Jaworowie. Kto zapłacił 1 kor., dostawał papierową odznakę z orzełkiem, przypinał ją do surduta i odznaka ta zwalniała go od dalszych nagabywań o składkę. Łatwo zrozumieć, jak wielką była ilość takich kupionych odznak, skoro na szkołę zebrano blisko tysiąc koron.

Narodowi demokraci wprowadzali też, dla uczestników swego zebrania, odznaki do powyższych, kwiatkowych, nadzwyczaj podobne i temu przypadkowemu zbiegowi okoliczności mamy do zawdzięczenia twierdzenie, iż na zjazd endecki przybyły do Rzeszowa „tysiące osób“.

Również charakterystycznym było momentem, iż niektórzy goście od Podola czy Pokucia, byli najmniej o to nie pytani, twierdzili, że im nikt pieniędzy na drogę nie dawał, ale na taki zjazd to człowiekowi i wydatków nie żal... co u słuchaczy rzeszowskich wywoływało ironiczne przytakiwanie. Możnaby imiennie przytoczyć szereg osób, które bezpośrednio atakowano wmawiając w nie, iż należą do endecyi i na tej podstawie starano się przemocą wtłoczyć im do ręki zaproszenia na ów wiec endecki, a choć akcya ta spotkała się z oporem, nie tak łatwo i prędko presyi zaprzestano. Rezultat jednak okazał się wcale skromnym, nie doprowadził bowiem nawet do 50 miejskich uczestników zebrania.

Dla tego też na ogół publiczność rzeszowska przeszła do porządku dziennego nad tym zjazdem. Dyskusyę wywołały jedynie komentarze endeckie do listu biskupów. Z bardzo nielicznemi wyjątkami wyborcy co do listu tego podtrzymują opinię, iż źródła jego szukać należy w przyjaźni eksc. Głąbińskiego z ks. arcybiskupem Teodorowiczem, i że list ten nie wykazuje, na czem polega radykalizm Sejmu. List ten nie mówi, co się ma stać z uprawnieniami politycznemi żydów, nie mówi, jaką ma być ugoda z Rusinami, nie mówi, jak zagwarantować sankcyę o ustawie wyborczej, gdyby ona poszła wyłącznie po linii opozycyjnej.

Nikt nie odmawiał nigdy klerowi prawa do udziału w sprawach politycznych i do zabierania w nich głosu. Idzie tylko o to, aby duchowieństwo nie stawało jako uprzywilejowana klasa zawodowa. Łączenie całego kleru w jedno stronnictwo polityczne, kroczące pod wodzą biskupów, a skierowane frontem przeciw ogromnej liczbie członków kościoła katolickiego, byłoby użyciem powagi zawodu, jako broni politycznej, czego nie znieślibyśmy ani u sędziów, ani u starostów, ani u profesorów, i co katolików, nie podzielających endecko-podolskich uroszczeń, nie mogłoby zaiste zbudować. Oczywiście rzecz przedstawia się tem jaskrawiej, jeśli się zważy, że cios wymierzono głównie przeciw części ludności polskiej, pod względem społecznym, ekonomicznym i politycznym walczącej dopiero o dorobek należnych jej uprawnień (B).

Jarosław 26 maja.

(Kandydatury z miasta i z powiatu).

Rozłam, jaki powstał w kraju z powodu obalenia reformy wyborczej sejmowej, zaznaczył się również w naszem mieście i w naszym powiecie. W mieście mamy z jednej strony komitet mieszczański pod przewodnictwem burmistrza dr. Dietziusa, popierający kandydaturę dotychczasowego zasłużonego posła i członka Wydziału krajowego dr. Władysława Jahla, i frondę kilkunastu nauczycieli szkół średnich, ludowych i kilku mieszczan, którzy zarzucają dr. Jahlowi, że należał do bloku za reformą wyborczą, przeto oglądają się za kandydatem, aby go przeciwstawić popularnej kandydaturze dr. Jahla. Fronda jest zespołem i dziełem kilku narodowych demokratów, wiodących na miejskim gruncie marny żywot, a niezadowolonych, że w mieście nie mogą do niczego doprowadzić. Wybór dr. Jahla jest zupełnie pewnym i niezawodnym, zabraknie mu może głosów kilkunastu frondzistów, którzy, mimo zabiegów, nie mogą nikogo pozyskać do stawienia kandydatury i wstrzymają się od głosowania.

Osobliwym jest objawem postępowanie nauczycieli ludowych, których szczerym rzecznikiem był zawsze dr. Jahl. Czynią mu zarzut, że dopuścił do ułożenia projektu regulacyi płac nauczycieli, dla nich krzywdzącego, że powinien był przeciw temu projektowi zaprotestować. Zarzut taki jest bezpodstawnym, zważywszy, że projektu dr. Jahl nie opracował, ani go nie wnosił, a przy głosowaniu miał tylko jeden głos Zresztą projekt nie jest jeszcze ustawą i zanim będzie przez Sejm uchwalony, może doznać różnych istotnych zmian.

Na zgromadzeniu obywatelskiem 23 b. m. dano wyraz uznania działalności dra Jahla, jako posła i przedstawiciela miasta Jarosławia i wyrażono mu uznanie i zaufanie. Uchwała ta wyprowadza endecką frondę z równowagi, to też w swoich organach, we właściwy im sposób, bezcześci dra Jahla za to, że nie chce być narzędziem powolnem ich zachcianek.

W powiecie kandyduje ponownie Witold ks. Czartoryski, za którym rozwinięto silną agitacyę. Rusini stawiają dwóch kandydatów. Ukraińcy księdza Gockiego, proboszcza w Ostrowie pod Radymnem, moskalofile chłopa Ilka Dudę.

Ponieważ ze strony polskiej nikt dotąd nie chciał stawać przeciw księciu, wobec ogromnej forsy materyalnej z tej strony rozwiniętej, zaś Andrzej Wilk z Sieniawy i Marcin Przewrocki z Zarzecza zgłosili swe kandydatury, aby potem się cofnąć, zaś Rusini się rozdzielili, to szanse wyboru księcia wzrosły, chociaż dobra, chłopska, ludowa kandydatura, może bardzo popsuć szyki, gdyż książe nie cieszy się popularnością, lud jest do niego zrażony i tylko silne zabiegi oficyalistów, konduktorów, drogowych i t. p. sytuacyę ratują.

Żywiec, 29 maja. (Nauczycielstwo wobec wyborów). W ostatnim czasie odbywały się tutaj zgromadzenia „Ognisk“ nauczycielskich powiatu żywieckiego, na których zajmowano się, obok spraw ściśle zawodowych, kwestyą wyborów do Sejmu. Bardzo liczny udział w obradach wskazuje, że nauczycielstwo w silnem zorganizowaniu się widzi jedyną drogę do wywarcia decydującego wpływu na tok wyborów. Spodziewać się należy, że wobec zupełnie wyraźnej konfiguracyi stronnictw, które stają do walki wyborczej, nauczycielstwo powiatu żywieckiego jednomyślnie i solidarnie poprze kandydata o zdecydowanych przekonaniach postępowych, przychylnego reformie wyborczej i znanym postulatom nauczycielstwa ludowego.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę Radzie szkolnej krajowej, że w dzień wyborów do Sejmu ma się odbyć w Żywcu konferencya okręgowa.

*

Z Polskiego Stronnictwa ludowego. Główny zarząd wyborczy Pol. Stron. lud. dla zachodniej Galicyi wzywa poszczególne organizacye powiatowe i członków stronnictwa do zgłaszania kandydatur poselskich do Sejmu na ręce zastępcy przewodniczącego dr. Franciszka Bardla w Krakowie (Mały Rynek 1) lub do redakcyi „Przyjaciela Ludu“ najdalej do dnia 10 czerwca.

„Krakowski klub ludowców“ w Krakowie odbył dnia 30 maja b. r. zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej do Sejmu przy licznym udziale członków. Po ożywionej dyskusyi powzięto jednomyślnie uchwałę, wyrażającą zapatrywanie, że list pasterski episkopatu polskiego w sprawie wyborów, ze względu na swój polityczny charakter, nie może mieć wpływu ani na zasady społeczno polityczne, na których się Pol. Stron. lud. opiera, ani na jego działalność, ani wreszcie na jego teraźniejszą akcyę wyborczą. Nadto wezwano członków, aby przy nadchodzących wyborach wzięli czynny udział, a w pracy agitacyjnej zajęli stanowisko obronne, wykazując, że dotychczasowa praca Pol. Stron. lud. nie daje powodu do występowania przeciw niemu z tego rodzaju sposobami walki, jak to czyni list pasterski, gdyż ludowcy nie naruszają ani zasad wiary, ani nie podkopują stanu duchownego, lecz dążą i dążyć będą wytrwale do zmiany, lub przynajmniej poprawy powszechnie za złe uznanych praw politycznych ludu.

Potem przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik: jednomyślnie wybrani: dr Franciszek Bardel, adwokat prezesem, Pająk wiceprezesem, dr Staśko sekretarzem, Urbańczyk skarbnikiem klubu krakowskiego.

Zatwierdzone kandydatury ludowców. Czytamy w „Przyjacielu Ludu“:

„Zjazdy delegatów komitetów gminnych P. S. L. ustaliły przez tajne głosowanie na powiat wadowicki, byłego posła na Sejm p. Antoniego Styłę, rolnika z Choczni pod Wadowicami, na powiat sanocki inżyniera Wydziału krajowego Józefa Pruchnika z Beska. Wobec tego centralny komitet wyborczy P. S. L. aprobuje ich kandydatury, i ich uważa za jedynych kandydatów P. S. L. na pow. wadowicki i sanocki“.

Loterya klasowa.

Prace przedwstępne w celu zaprowadzenia austryackiej loteryi klasowej, której pierwsze ciągnienie odbędzie się w listopadzie r. b., są już na ukończeniu. Plan jest już wypracowany, regulamin dla tych, którym powierzona będzie sprzedaż losów, wygotowany.

W jednym roku odbędą się dwie loterye. Pierwsza rozpocznie się w listopadzie, a ukończy w kwietniu; drugą w w maju z zakończeniem w październiku. Pierwsza loterya mieć będzie 100.000 losów, na które w pięciu ciągnieniach (klasach) przypadnie 50.000 wygranych, które w gotówce będą wypłacone.

Na każdą z czterech klas pierwszych przypada 2500 wygranych, na ostatnią zaś piątą i główną klasę reszta 40.000. Ogółem wylosowanych będzie 75 prc. wszystkich stawek, a więc 14,250.000 K. Z kwoty tej przypada na I klasę 347.000 K., na drugu 488.000, trzecią 679.200, czwartą 860.600 i wreszcie na piątą 11,875.200 K. W pierwszych czterech klasach wynoszą najwyższe wygrane 60.000, 70.000, 80.000, 100.000 K; w piątej zaś klasie najwyższa wygrana wynosić będzie 300.000 K, po której następują wygrane w wysokości 200.000, 100.000, 60.000, 50.000 K i t. d. Oprócz tego w piątej klasie naznaczona jest premia w wysokości 700.000 K. Premia ta, jako dodatek, przypadnie temu losowi, na który padnie ostatnia wygrana w wysokości najmniej 2 tysięcy koron.

Najniższemi wygranemi w poszczególnych pięciu klasach będą sumy: 80, 120, 160, 200 i znów 200 K. Każdy los zaopatrzony będzie jednym z numerów od 1—100.000. Losy wydawać się będzie dla każdej klasy oddzielnie i to w całych losach, ćwiartkach i ósemkach. Cały los w każdej klasie kosztuje 40 K; ćwiartka 10, ósemka 5 K. Poniżej tej ceny losów sprzedawać nie wolno. Cena ta unormowana jest jednak tylko dla tych, którzy wykazać się mogą, że brali już udział w grze w poprzedniej klasie. Kto n. p. wykupi los dopiero do drugiej lub trzeciej klasy, winien złożyć wkładkę, przypadającą za losy w poprzedniem ciągnieniu. Los, który raz wygrał, nie może być drugi raz ciągniony. Kto więc miał szczęście i wygrał, a pragnie w następnej klasie znów szczęścia próbować, winien nowy los zakupić. Losy, które w poprzednich klasach nie wygrały, należy odnowić najpóźniej w ósmym dniu przed rozpoczęciem nowego ciągnienia. Kto się spóźni z odnowieniem, traci prawo do swego losu, który może być komu innemu sprzedany. Wygrane wypłaca się po poprzedniem oddaniu losu, który wygrał. Wygrane, które za cały los przekraczają 2000 K, płatne są w generalnej dyrekcyi loteryi państwowych. Wszystkie inne, niższe wygrane, wypłacają odnośne kolektury i to począwszy od ósmego dnia po ostatnim dniu ciągnienia odnośnej klasy. Kolekturom, które państwo wynagradza za ich pracę, nie wolno od wygranej sumy żadnych kwot odciągać.

Ciągnienia odbywać się będą publicznie w Wiedniu przez urzędową komisyę. Termin ciągnienia i lokal, w którym się ono odbędzie, zostanie ogłoszony. Po ukończeniu ciągnienia każdej klasy, generalna dyrekcya wyda urzędową listę ciągnienia. Kolektury maja obowiązek pokazać do przejrzenia taką listę każdemu posiadaczowi losu. Za zwróceniem kosztów (po 6 hal. za listy pierwszej do czwartej klasy i 20 hal. za listy piątej klasy) można je otrzymać od kolektur.

Regulamin dla kolektur regulować będzie stosunek prawny pomiędzy nimi i administracyą państwową, która też przepisze liczbę i miejsca kolektur. Reflektanci, którzy ubiegać się będą o kolektury winni być nieposzlakowani i nadto wykazać się, że posiadają odpowiednie kupieckie wyszkolenie, że nie znajdują się w jakimkolwiek służbowym stosunku zależnościowym, złożyć mogą z własnego majątku wymaganą kaucyę i posiadają wreszcie odpowiedni kapitał obrotowy.

Właściciele kolektur nie są organami państwowemi, tylko stać będą w stosunkach handlowych z władzą administracyjną, która za nich lub ich funkcyonaryuszów nie przyjmuje żadnej gwarancyi. Kolektury otrzymają losy na stały rachunek. To znaczy, że generalna dyrekcya odda im tyle losów, ile zażądają, niesprzedanych zaś odbierać nie będzie. Kaucya, którą kolektury złożyć winny, wynosi za każdy los 80 kor. Złożona zaś być winna w Pocztowej Kasie oszczędności w Wiedniu. Właściciel kolektury osobiście kierować musi agendami loteryjnemi.

Pobory kolektur polegają na tem, że kolektura otrzyma 2 kor. za każdy cały, jeszcze nie wyciągnięty los klasowy, a dalej przypadnie jej w udziale $1^1/_2$ proc. prowizyi ze wszystkich wygranych, a u niej zakupionych losów. Lokal kolektury musi być wygodny i dostępny dla publiczności, nadto zaopatrzony być winien w firmę: „Kolektura c. k. loteryi klasowej“ (Geschäftstelle der k. k. Klassenlotterie). Przed siódmą godziną wieczorem nie wolno go zamykać. Na rychlejsze zamknięcie generalna dyrekcya wyjątkowo może się zgodzić. Kolektury mają obowiązek zachowania tajemnicy handlowej, to znaczy, że trzecim osobom nie wolno udzielać żadnych wyjaśnień co do tych, którzy grają lub wygrali. Nadto w stosunkach z publicznością nie jest dozwolone nadmierne zachęcanie do gry, jak również nie dozwolone są wszelkie nielojalne środki konkurencyjne wobec innej kolektury. Sprzedaż losów na raty jest również zabroniona. Dalej nie wolno kolektantom przyjmować zamówień na losy, pochodzące z krajów węgierskiej korony.

Kolektury będą rozdzielone na całą monarchię, przyczem jednak uwzględnione zostaną takie miasta i miejscowości, w których spodziewać się można odpowiedniego zbytu. Miejscowości z liczbą ludności poniżej 10.000 mieszkańców tylko w wyjątkowych wypadkach doznają uwzględnienia. Na miasta, liczące 20.000 mieszkańców, z reguły przypadnie tylko jedna kolektura.

Z powyższych szczegółów wynika, że kolektury loteryjne otrzymać mogą tylko firmy majętne i rozporządzające odpowiedniemi kapitałami. Firmy kupiecko-handlowe i jednostki, które pragną otrzymać kolektury loteryjne, winny, po dokładnem zapoznaniu się ze wszystkiemi przepisami planu gry oraz z regulaminem, przeznaczonym dla kolektur, wręczyć pisemne oferty do 16 czerwca b. r. w południe. — A mianowicie: Towarzystwa akcyjne złożyć je mają w ministerstwie skarbu, wszyscy inni reflektanci w generalnej dyrekcyi loteryj państwowych (Wien, III. Vordere Zollamtsstrasse 7). Oferty napisać trzeba na przepisanym urzędowo formularzu, który razem z planem gry i regulaminem otrzymać można w generalnej dyrekcyi loteryi państwowych. Cena regulaminu wynosi dwie korony. W ofercie przedewszystkiem podaną być musi liczba losów, którą reflektant na stały przyjąć chce rachunek. Decyzya co do przyjęcia lub odrzucenia ofert nastąpi 15 lipca b. r., losy zaś, których zażądają uwzględnieni reflektanci, dostarczone im będą w końcu sierpnia. Dotychczasowe zgłoszenia i oferty nie są prawnie obowiązujące, ponieważ wysłane zostały przed ogłoszeniem planu gry i regulaminu.

Wezwanie do walki z gruźlicą.

W Galicyi dopiero od lat kilku istnieje, jako wyraz samopomocy społecznej, „Towarzystwo walki z gruźlicą“. Dotychczas rozwinęły działalność dopiero dwa koła tego Towarzystwa: lwowskie i krakowskie, zaledwo w roku bieżącym powiodło się obudzić z uśpienia prowincyę i doprowadzić do zawiązania się kilku kół w niektórych większych miastach prowincyonalnych.

Ale i w obu wielkich naszych miastach spotyka się dotychczas „Towarzystwo walki z gruźlicą“ z wielkiemi trudnościami. Liczba członków jest niesłychanie, zwłaszcza w Krakowie, mała; wprawdzie kilka światłych zarządów instytucyi finansowych, jak miejskiej Kasy Oszczędności, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń i Rada miejska krakowska popierają Towarzystwo przeciwgruźlicze, ale szeroki ogół nie bierze w tem udziału, odpowiedniego doniosłości sprawy.

Krakowskie Towarzystwo przeciwgruźlicze, rozwija, mimo tych trudnych warunków, coraz energiczniejszą i szerszą działalność. W założonych przez siebie „półkoloniach“ dla dziatwy zdrowej wprawdzie, ale wątłej i przez to narażonej na niebezpieczeństwo nabycia gruźlicy, zdołało Towarzystwo krakowskie podnieść liczbę w ciągu lat paru z 30 na 120. Działa już kilkaset „ogródków robotniczych“ w różnych punktach miasta, wywabiając ludność pracującą z ciasnych i niezdrowych mieszkań, z zabójczych szynkowni i „kawiarni“, do zdrowych i pożytecznych zatrudnień, kładących rumieńce na wybladłe lice, a wątłym płucom wlewających odporność przeciw niebezpiecznemu zarazkowi; stanął, dzięki poparciu Rady miejskiej i miejskiej Kasy Oszczędności, już pod dachem skromny, ale celowi odpowiedni budynek na rogu ulic Kopernika i Radziwiłłowskiej, przeznaczony na „dyspensatoryum“. Instytucye takie, udzielające porady i pomocy zagrożonym i chorym na gruźlicę, uznane dziś zostały za jeden z najdzielniejszych środków walki z gruźlicą.

Nasze dyspensatoryum będzie mogło zacząć zaraz pożyteczną swą działalność, jak tylko napłyną środki na ukończenie budynku i jego urządzenia wewnętrznego. Znajdzie w nim miejsce także znakomity środek popularyzacyjny, muzeum przeciwgruźlicze. Wreszcie są już gotowe plany i kosztorysy na sanatoryum w pobliżu miasta, któreby, choćby na skromną zrazu skalę, przywracało do zdrowia i do zdolności do pracy tych, którzy już chorobie ulegli, któreby zagradzało jej drogę do dalszego niszczącego rozwoju.

Wszystkie te, rozpoczęte lub projektowane prace Towarzystwa przeciwgruźliczego krakowskiego, tem rychlej wydawać zaczną owoce, im rychlej rozwinie je i wzmoże poparcie społeczeństwa. O to poparcie datkiem nieuciążliwym, bo drobnym, zwraca się Towarzystwo przeciwgruźlicze do szerokiego ogółu tylko raz w rok, w dniu przeciwgruźliczym. W tym roku będzie tym dniem najbliższa, a w razie niepogody następna niedziela. Niewielką ofiarą kilku groszy przyczynić się może każdy do złagodzenia wielu bólów, otarcia wielu łez; a komu i na tę ofiarę ciężko się zdobyć, komu łzy i ból cudzy obojętne, ten niechaj grosze, którychby poskąpił dla drugich, da przynajmniej — w obronie własnej. Bo im więcej szerzy się gruźlica, tem większe dla każdego niebezpieczeństwo jej nabycia. Kto boi się jej dla siebie, niechże stara się, by jej było jaknajmniej u drugich.

Łódź, w której olbrzymią większość mieszkańców stanowią biedacy, złożyła w roku 1912 w jednym tylko dniu przeciwgruźliczym — 29.102 rubli, to jest bez mała 75.000 koron. W stosunku do zaludnienia i przeciętnej zamożności mieszkańców powinienby przeto Kraków złożyć w niedzielę przeciwgruźliczą conajmniej 7500 koron. Czy złoży?

Wycieczki.

Kraków, 30 maja.

„Wyzwolenie“ (dawniej Eleuterya). W niedzielę dnia 1 czerwca urządza oddział krajowy wycieczkę przez Krzeszowice do Czerny, Dubia i Rudawy, na którą członków i gości zaprasza. Wyjazd z Krakowa osobnym pociągiem o godz. 9·30 rano do Krzeszowic, stąd przez dolinę Czerny, Paczółtowic, Dubia do Rudawy. Powrót wieczornym pociągiem do Krakowa. Punkt zborny w niedzielę o godzinie 9 rano na dworcu kolejowym. Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godziny 6 do 7 wieczorem, ulica Batorego 1, III p. (lokal „Eleusis“).

Drugą wycieczkę statkami do Niepołomic urządza Związek „Eleuterya“ w niedzielę dnia 1 czerwca. Program tej wycieczki: dalsze sypanie kopca grunwaldzkiego, zwiedzanie puszczy niepoł., zamku, kościoła z objaśnieniami historycznemi i zdjęciami fotograficznemi, które dla uczestników wycieczki będą miłą pamiątką. — Bufet na statku, wspólny obiad w Niepołomicach. — Punkt zborny na Groblach pod Wawelem o godzinie pół do 10 zrana, wyjazd o godzinie 10, powrót o godzinie 10 wieczór. Cena biletu tam i napowrót 1 korona — do nabycia na miejscu. W razie niepogody lub niepomyślnego stanu wody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę.

Wycieczka krajoznawcza. Sekcya krajoznawczo-turystyczna Akademickiego Związku Sportowego urządza w najbliższą niedzielę 1 czerwca dwie wycieczki: półdniową do uroczej doliny Szklarskiej (Dubia), ze zwiedzeniem „Zimnej groty“ i wejściem na Czyżową górę skąd roztacza się najwspanialszy widok na tak zwaną Szwajcaryę krakowską. Prowadzi p. Stanisław Stączek. Wyjazd z Krakowa o godz. 1·42 po południu powrót o godz. 9 wieczór. Punkt zborny na dworcu kolejowym o godz. 1·15 po południu. Koszta: dla członków A. Z. S. 90 hal., dla nieczłonków K 1·20. Pieszej drogi około 6 klm. tam i z powrotem.

Druga wycieczka w Beskid zachodni, zwiedzi mało znane a jednak pod względem krajobrazowym cudownie piękne okolice. Wyjazd z Krakowa nastąpi w sobotę o godz. 11·58 w nocy do Milówki, poczem rano wymarsz przez Suchy Groń, Lipowską Romankę do Jeleśni i powrót koleją do Krakowa. Prowadzi p. M. Kozłowski. Koszta dla członków 6 K, dla nieczłonków 8 K.

Wycieczka dość uciążliwa, żywność potrzebna na 1 dzień (w plecaku).

Zgłoszenia i informacye co do obu wycieczek udziela się w lokalu A. Z. S. Uniwersytet, sala nr 2, parter na lewo, codziennie od 7—$8^1/_2$ wieczór.

Wycieczkę krajoznawczą do Wiśnicza urządza sekcya krajoznawcza Akademickiego koła „Straży Polskiej“ w niedzielę 1 czerwca. Zbiórka w poczekalni II klasy dworca kolejowego o godz. 10·15 przed południem, skąd koleją do Bochni, poczem pieszo do ruin zamkowych w Wiśniczu. Powrót o godz. 11 w nocy. Zgłoszenia przyjmuje się do soboty w sali nr. 33. Collegium Novum od godz. 12 do 1 w południe. Ze względu na ograniczoną liczbę uczestników, późniejszych zgłoszeń nie uwzględni się.

Kronika powstania 1863-64 roku.

31 maja.

Po szczęśliwem starciu pod Grochowami rozdziela Callier siły swoje na 3 oddziały i sam z jedną częścią spotyka się z 9 rotami 2 szwadronami jazdy i artyleryą pod Borowcem (Kal.) Callier aczkolwiek liczebnie o wiele słabszy, pragnąc wyzyskać dogodną pozycyę, nie czeka ataku lecz sam rozpoczyna akcyę zaczepną. Niestety w stanowczej chwili kosynierzy nie dotrzymują placu i oddział idzie w rozsypkę, a przy dowódcy zostaje tylko około 100 powstańców; gdy cofającego się poczęły okrążać jeszcze nowe kolumny moskiewskie, Callier rozpuścił oddział. — Połączone oddziały Wisłoucha i Sędka staczają pomyślną walkę pod Rudnikami (Wil.) gdzie, w dogodnej będąc pozycyi, odpierają kolejno kilka rot moskali.

Kronika.

Kraków, 31 maja.

Po zgonie znakomitego artysty. Przedwczesna śmierć znakomitego artysty śpiewaka ś. p. Aleksandra Bandrowskiego żałosnem echem odbiła się w społeczeństwie polskiem, wywołując wszędzie objawy szczerego żalu. Cała prasa polska zjednoczyła się w oddaniu hołd talentowi i pracy zasłużonego artysty, który sławę polskiego imienia po obu roznosił półkulach. Szczególniej gorące słowa żalu zapisuje prasa waszawska, wspominając chwile podniosłych wrażeń, jakie Warszawa zawdzięczała ś. p. Bandrowskiemu podczas wielokrotnej gościny jego w tamtejszej operze. Niemniej pełne hołdu słowa uznania zapisuje prasa niemiecka a zwłaszcza gazety frankfurckie, przypominając świetne czasy pobytu Bandrowskiego w tem mieście i długi cykl wspaniałych jego kreacyj w operach wagnerowskich.

W uzupełnieniu opisu pogrzebu ś. p. Bandrowskiego zapisać jeszcze należy, że przy wyniesieniu zwłok z domu żałoby pożegnały zmarłego żałobną pieśnią połączone chóry: Tow. muzycznego akademicki i „Lutnia“. Chóry te pod batutą dyr. Barabasza wykonały pieśń Mendelsohna „Beati mortui“.

Olbrzymi udział publiczności w pogrzebie wczorajszym ś. p. Aleksandra Bandrowskiego świadczył o głębokim żalu, jakim przejęty jest cały, rzec można, świat kulturalny polski, z powodu przedwczesnego zgonu wielkiego artysty. Każdy niemal z tych uczestników wczorajszego smutnego obrzędu miał ś. p. Aleksandrowi Bandrowskiemu podniosłe chwile artystycznych wrażeń do zawdzięczenia, każdy unosił niezatarte wspomnienie, jakie zostawia po sobie wielki talent, natchnienie artystyczne i gorące ukochanie sztuki.

Rodzina ś. p. Aleksandra Bandrowskiego otrzymała w ciągu ostatnich kilku dni mnóstwo telegramów i pism kondolencyjaych z pierwszych stolic Europy i ognisk sztuki, świadczących, jak służonem uznaniem i rozgłosem otoczone było imię zmarłego artysty polskiego w świecie sztuki i teatru.

Walne zgromadzenie I. Koła T. S. L. w Krakowie odbędzie się dzisiaj o godz. 5 po południu w lokalu własnym pl. Szczepański 3, I. p. Na porządku dziennym: Sprawozdanie zarządu i komisyi kontrolującej za rok 1912; wybór zarządu i komisyi kontrolującej na rok 1913; wybór delegatów na walny zjazd T. S. L; wnioski i intepelacye.

W razie braku kompletu o oznaczonej godzinie, odbędzie się następne walne zgromadzenie o godzinie 6 wieczorem bez względu na wymagany statutem komplet.

Zjazd do salin wielickich. W sobotę dnia 7 czerwca 1913 r. będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1·30 i 2·30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Bilety wstępu będzie można nabyć przedtem w kraj. Związku turysty-

cznym w Krakowie ul. Szpitalna l. 36, zaś w dniu zwiedzania przy kasie przed szybem zjazdowym. Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godz. 12·42 (pociąg nadzwyczajny), 1·30 po południu zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 5·32, 6·49, (pociąg nadzwyczajny), 8·50, 9·50 i 10·45 wieczorem. Czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne miejscowe.

„Święto wiosny“ w teatrze. Staraniem komitetu nauczycieli szkół miejskich, a na dochód kolonij wakacyjnych dla dziatwy, odbyła się wczoraj w teatrze miejskim piękna uroczystość „powitania wiosny“ przez dzieci szkół krakowskich. Publiczność, uznając chwalebną inicyatywę nauczycielstwa, zgromadziła się bardzo licznie i z zapałem oklaskiwała produkcye wokalne chórów, witających pieśnią wiosnę. Pomimo, że co do układu i wyboru programu możnaby poczynić słuszne zastrzeżenia, że za wiele było w niem słów i melodyi obcej, całość produkcyi była zajmującą w wykonaniu chórów dziatwy, dochodzących 500 głosów. Malowniczy obraz śpiewającej rzeszy i wdzięczne melodye pieśni, śpiewane rytmicznie głosikami dziecięcemi, wywoływały burze oklasków i zdobyły wyrazy uznania ze strony licznego audytoryum.

Na wystawie Związku artystów w pawilonie architektury obok parku dra Jordana sprzedano obrazy następujących artystów: Kalicińskiego Ludwika „Cyklamen“, Knausówny Emilii „Kopy siana“, Rembowskiego Jana „Szkic kobiecy“, Salvaraniego Arcangela dwa szkice olejne, Stroynowskiego Leonarda „Ukrainka“, prof. Weissa Wojciecha „Kalwarya“ (akwar.), Wodzinowskiego Wincentego „W kościele“ i Żelechowskiego Kaspra „Maryśka“. Wystawa potrwa jeszcze przez dzień jutrzejszy.

Izba lekarska w Krakowie. „Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych“ ogłasza dwa rozporządzenia namiestnictwa z 10 kwietnia b. r., zmieniające na zasadzie reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych liczbę członków Izby lekarskiej w Krakowie i podział jej członków na grupy wyborcze. Mianowicie Izba ma się odtąd składać z 15 członków, z których 6 i tyluż zastępców wybierają lekarze krakowscy, a 9 i tyluż zastępców lekarze z następujących grup wyborczych (powiatów): 1) Biała, Chrzanów, Oświęcim, Żywiec; 2) Kraków powiat, Podgórze, Wieliczka, Wadowice; 3) Limanowa, Myślenice, Nowy Targ; 4) Bochnia, Brzesko, Nowy Sącz; 5) Gorlice, Grybów, Jasło, Krosno, Pilzno; 5) Dąbrowa, Mielec, Ropczyce, Tarnów; 7) Kolbuszowa, Rzeszów, Strzyżów, Tarnobrzeg; 8) Łańcut, Nisko, Jarosław, Przeworsk; 8) Dobromil, Lisko, Sanok.

Czytelnia kobiet im. Słowackiego urządza dnia 1 czerwca festyn w parku Krakowskim na cel „Domu pracujących kobiet“. Komitet stara się o nader urozmaicony program, w który wchodzi: stolik z fantami, poczta, walka kwiatów, konkurs piękności pań i panów i t. d.

Węgiel miejski. Podkomitet dla miejskiego składu węgla na wczorajszem posiedzeniu, przyjął do wiadomości sprawozdanie rachunkowe zarządu m. składu węgla za rok ubiegły. Skonstatowano, że sprzedawano węgiel po cenie 94 h., a od 1 stycznia b. r. po cenie 1 K 2 h. za cetnar, zatem po cenie niższej w r. 1912 przeciętnie o 40 h., a w roku b. o 20 h. niż u drobnych handlarzy węgla. Pomimo tak niskich cen powstał z rocznych nadwyżek fundusz potrzebny na wybudowanie i urządzenie m. składu węgla na t. zw. placu drzewnym przy nowym dworcu towarowym i wskutek tego, mimo kosztownych inwestycyj, węgiel z miejskiego składu nie podrożeje.

Prelekcya o pieśni nowoczesnej z ilustracyą muzyczną. W zacisznej sali Akademii Sztuk pięknych wygłosił wczoraj w Krakowie dr Z. Jachimecki prelekcyę o pieśni nowoczesnej. P. Aleksandra Szafrańska ilustrowała wykład odtworzeniem omawianych pieśni. Za pomysł i wykonanie należąc się inicyatorom wyrazy prawdziwej wdzięczności. Szkoda, że wykład nie odbył się w większej sali, dostępnej dla szerszego grona słuchaczów.

Dr Jachimecki stworzył rzecz pod każdym względem doskonałą: temat sobie bliski i szczerze umiłowany ujął prelegent jako historyk ze stanowiska artystycznej ewolucyi, kreśląc w słowach pięknych i wytwornych obraz rozwoju pieśni od Schuberta aż do chwili współczesnej; dr Jachimecki, sam wybitny pieśniarz, wnosi w prelekcyę obok rzeczowego sądu pierwiastek odrębnego estetycznego rozpatrzenia rzeczy. Słuchacze mogli wynieść rzetelną korzyść, gdyż wszystkie trzy fazy w rozwoju nowoczesnej pieśni, obejmujące epokę Schuberta do Brahmsa, Wolfa do Mahlera, Straussa, Debussy'ego i Szymanowskiego, stanęły przed nimi w plastycznej postaci. Niewiadomo dlaczego pominął prelegent Liszta, jako jedną z głównych postaci w rozwoju pieśni: wszak on właśnie przeniósł zdobycze wagnerowskie w sferę pieśni, wyposażywszy je bogactwem harmonicznem i tem samem stanowi łączne ogniwo między pieśnią epoki schubertowsko-schumanowskiej a pieśnią Hugona Wolfa.

Prelekcyę przeplatały pieśni, wykonane przez p. Szafrańską. Głos o brzmieniu jasnego mezzosopranu, pełen miękkości i modulacyjnych odcieni umiejętne frazowanie, opanowanie technicznego aparatu, a zwłaszcza inteligencya muzyczna składają się na zespół artystycznych środków, które z koncertanki czynią wybitną pieśniarkę. Interpretacya pieśni była bardzo szlachetna i stylowa tak, że trudnoby rozstrzygnąć, która z nich najpiękniej wypadła w odtworzeniu artystki. W najbliższym „sezonie“ muzycznym radzibyśmy częściej wsłuchiwać się w jej piękny śpiew.

Dr Józef Reiss.

Ze stow. nauczycielek. Sekcye szkolno-pedagogiczna i biblioteczna podają do wiadomości członków, że czytelnia otwarta jest od godziny 11 do 1 przedpołudniem i od 3 do 6 po południu codziennie, prócz niedziel i świąt i tak, jak w latach ubiegłych, zaopatrzoną jest w szereg pism treści pedagogicznej.

Z uniwersytetu. P. Leon Oberhard, kandydat adwokacki, rodem z Przemyśla, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Program wycieczek krajoznawczych, urządzanych staraniem sekcyi krajoznawczej Akad. Koła „Straży Polskiej“ w miesiącu czerwcu jest następujący: jutro do zamku w Wiśniczu, prowadzi p. Wł. Göttel; w niedzielę 8 czerwca całodniowa do Mnikowa, prowadzi p. St. Podworski; w sobotę 14 półdniowa do Czerny pod kierownictwem p. Z. Rumińskiego; całodniowa 22 do groty Wierzchowskiej i doliny Będkowskiej (uczestnicy muszą posiadać przepustki), prowadzi p. J. Paszkowska; w dniach 29 i 30 czerwca dwudniowa na Śląsk Cieszyński pod przewodnictwem Towarzystwa turystycznego „Beskid“ z Cieszyna.

W wycieczkach prócz członków Koła może brać udział również młodzież akademicka za złożeniem drobnej opłaty. Informacyj szczegółowych udziela i zgłoszenia przyjmuje sekcya krajoznawcza Akad. Koła „Straży Polskiej“ w sali 33 Coll. Nov. codziennie od 12—1 w południe.

Wycieczka dzieci szkolnych z Idebnika, pod dozorem swych nauczycieli, w liczbie 160, bawi w Krakowie. Wycieczkę prowadzi p. Wawrzyniec Marfiak, dyrektor szkoły.

Dziś rano przybyła znowu do Krakowa wycieczka z Niegowić pod Bochnią, pod przewodnictwem ks. Budy z 14 nauczycielami i 200 uczniami i uczenicami. Dziś także przybyły uczenice seminaryum nauczycielskiego w liczbie czterdziestu z Katowic.

Zbrodnia w Łobzowie. Po ukończeniu śledztwa policyjnego będą odstawieni do sądu karnego: Józefa Miszczyńska, 16-letnia Marya Frasikówna, 23-letni Jan Frasik, 40-letni Maciej Kubaty, murarz, szwagier Frasików. Z resztą aresztowanych, to jest z Katarzyną Frasikową, matką Maryi i Julią Kubaty, żoną Macieja, prowadzi policya dalsze śledztwo w kierunku ustalenia, w jaki sposób dopomagali oni w spełnieniu zbrodni na Góreckiej.

Co do Miszczyńskiego — śledztwo nie stwierdza dowodów jego winy, możliwem jest jednak, że będzie przytrzymany w więzieniu, jako podejrzany.

Z kraju.

Tarnów 30 maja. (Tarnowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — T. S. L. — Z towarzystw finansowych. — Majówka).

Na posiedzeniu tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, pod przewodnictwem prof. Gutowskiego, wybrano delegatami na walny zjazd do Lwowa profesorów: Arvaya, Dubiela, Godowskiego, Penkalę i Wojciechowskiego, poczem prof. Schreiber wygłosił bardzo zajmujący referat p. t. „Szkolnictwo, a rozwój ekonomiczny naszego społeczeństwa“.

Na ostatniem posiedzeniu tarnowskiego Koła T. S. L., po dyskusyi nad zakupnem fotoplastikonu przy ul. Wałowej, uchwalono powyższego przedsiębiorstwa nie nabywać, oraz przyjęto rezygnacyę ze skarbnikostwa p. Adlera, z wydziału dr. Żmigroda.

Powszechny zakład kredytowy w Tarnowie wydał drukiem sprawozdanie, według którego obrót kasowy wynosi 19,285.194 kor. 57 hal. Czysty zysk w kwocie 3.793 kor. 22 hal. przeznaczono na dywidendę 4-procentową od udziałów. Dyrektorem na następne dwa lata wybrano p. Eisika Safiera.

Tarnowskie Towarzystwo bankowe z czystego zysku w kwocie 7359 kor. 95 h. przeznaczyło 3500 kor. na dywidendę, tytułem zaś subwencyi dla różnych Tow. kwotę 275 kor.

Uczniowie drugiego gimnazyum pod przewodnictwem dyrektora dra Leńka i prof. Szuby, Sęka, dra Rymara, Marszałka, Lewickiego, Wygrzywalskiego i Wojciechowskiego, odbyli wycieczkę do Niepołomic, gdzie po zwiedzeniu królewskiego zamku zajęli się sypaniem kopca grunwaldzkiego. — W wycieczce wzięli udział uczniowie klas: I a, I b, II, III A, III B, IV, V i VI. Uczniowie klasy VII odbyli dwudniową wycieczkę naukową do Krynicy i Żegiestowa pod przewodnictwem prof. Stryszowskiego.

Rzeszów, 29 maja. (Z Rady miejskiej). W dniach 27 i 28 b. m. odbyły się dwukrotne obrady Rady miejskiej, która z powodu zbyt rzadkich posiedzeń stanęła tym razem wobec tak obfitego programu, że w dwóch tych zebraniach, na 23 załatwiono zaledwie spraw 11. Jedna z interpelacyj żądała wyjaśnień w sprawie obsadzenia nowo utworzonej posady przy kasie miejskiej przez córkę burmistrza. Z porządku dziennego omówiono sprawę budowy nowych koszar dla 3 p. obr. kraj. i artyleryi, ogółem za ceną przeszło miliona koron; udzielono koncesyę p. Miaskowskiej na prowadzenie biura stręczenia służby; zmieniono obowiązującą obecnie taryfę dorożkarską.

Śmierć w płomieniach. Z Myślenic piszą nam: Dnia 28 b. m. w Porębie ad Trzemeśnia wybuchł nad ranem, prawdopodobnie z podłożenia, pożar w domu Grzegorza Burkata. W płomieniach znalazł śmierć jego 10 letni syn.

Nowy Targ, 29 maja. (Wybory do Rady gminnej. — Kurs dla analfabetów. — Straszny wypadek. — Ruch narodowy w powiecie).

Wybory do Rady gminnej w Nowym Targu miały się odbyć w maju, potem przełożono je na czerwiec, a wczoraj dowiedzieliśmy się, że odroczono je jeszcze do połowy lipca. Ostatnie przesunięcie motywowane jest przygotowaniami do wyborów sejmowych. Pomimo przesunięcia terminu, zainteresowanie wyborami do Rady gminnej jest znaczne, zaczęto już nawet uprawiać agitacyę na rzecz pewnych kół i jednostek. Skoro jednak termin wyborów przesunięto, to i my pomówimy o nich później.

W niedzielę dnia 18 maja odbyło się tu uroczyste zakończenie kursów dla analfabetów, urządzonych staraniem miejscowego Koła T. S. L. Na pierwszy kurs uczęszczało 22 do 25, na drugi do 35 ludzi w wieku od 14 do 48 lat. Kurs pierwszy prowadził nauczyciel p. Mikulski, drugi zaś nauczyciel p. Michalik. W dniu 18 maja na zakończenie kursu rozdano uczniom nagrody w różnych książeczkach pożytecznych i obrazkach. Uroczystość ta odbyła się w obecności prezesa tutejszego Koła T. S. L., prof. Ogrodzińskiego i prof. Buły.

Do „Gazety Podhalańskiej“ donoszą o strasznym wypadku, jaki się zdarzył na Dunajcu, na pograniczu Spiża i Podhala. Mianowicie dnia 20 maja około godz. 8 wieczór przeprawiali się gospodarze Jan i Jakób Jandurowie, synowie Wojciecha Jandury z Mizernej, Józef Jandura z Maniów i Józef Zarzycki z Bukowiny, służący u Jędrzeja Jandury z Podbrzezia ad Maniowy, dwiema furami przez rzekę Dunajec na granicy gmin Czorsztyn-Maniowy ze Spiża na stronę galicyjską. Gdy byli na środku rzeki, wezbrana woda przewróciła oba wozy. — Wszyscy trzej Jandurowie wyratowali się, Zarzycki jednak, którego wóz woda rozerwała na dwie części, utonął. Mimo energicznych poszukiwań, zwłok Zarzyckiego nie zdołano odszukać. Józef Zarzycki liczył lat 50.

Po wielkim obchodzie Konstytucyi 3 Maja w Nowym Targu, odbywają się obecnie uroczystości narodowe po wsiach. W ostatnim czasie odbyła się taka uroczystość w Witowie. Wykład o konstytucyi 3 maja wygłosił p. Wojciech Siuty, akademik, poczem dzieci szkolne odśpiewały pieśni narodowe. Uroczystość wywarła na ludności podniosłe wrażenie.

Kęty, 28 maja. — Wpisy i egzamina wstępne na kurs przygotowawczy i pierwszy seminaryum nauczycielskiego męskiego w Kętach, na rok szkolny 1913/14, odbędą się przed feryami głównemi w dniu 1 lipca, na kurs II, III i IV po wakacyach w terminie zwyczajnym.

Pięćdziesięciolecie księgarni. Zasłużona, a wielce w ostatnim dziesięcioleciu ruchliwa księgarnia nakładowa Feliksa Westa w Brodach, obchodzi w tym roku 50-lecie swego istnienia. Dla upamiętnienia tej poważnej rocznicy księgarnia wydała katalog swych wydawnictw. Obejmuje on kilkaset publikacyj książkowych, wypuszczonych przez szanowną firmę i jest świadectwem, jak poważnie właściciel księgarni p. Feliks West pojmuje zadania wydawcy i jak bogatym a pożytecznym szczyci się plonem. Katalog jubileuszowy księgarni Westa przynosi nie tylko spis książek, wydanych przez kresową firmę z tekstem objaśniającym, ale także zawiera bardzo ciekawe sądy i opinie o naszem księgarstwie, wypowiedziane przez kilkunastu wybitnych literatów i publicystów. Więc jakby rodzaj ankiety o księgarstwie. Zabierają w niej głos: ś. p. Władysław Bełza, E. Dworski, J. Flach, Rawita-Gawroński, W. Hahn, M. Janik, prof. Kallenbach, St. Lam, M. Landau, A. Lange i inni. Powstał tym sposobem bogaty przyczynek do historyi księgarstwa i ruchu wydawniczego w ostatniem trzydziestoleciu w Polsce. Szanownemu właścicielowi firmy, sędziwemu p. F. Westowi, powinszować należy tak pięknego wyniku półwiekowej pracy i życzyć najlepszego rozwoju firmy w przyszłości. Firmę p. F. Westa prowadzą obecnie jego synowie Feliks Jan West, kierownik księgarni i Wilhelm Antoni West, kierownik drukarni.

Ze świata.

Reforma policyi. „Goniec“ warszawski donosi: We środę 28 b. m. rozpoczęły się tu narady specyalnej komisyi, powołanej celem opracowania reformy policyi w Królestwie, w związku z ogólną reformą policyi w całem państwie. Narady, którym przewodniczy pomocnik generał-gubernatora warszawskiego, Essen, potrwają kilka dni.

Udział w nich biorą: pomocnik generał-gubernatora warszawskiego w wydziale policyjnym Uthof, dyrektor kancelaryi generał-gubernatora Charłamow, prokurator Izby sądowej Hesse, oberpolicmajster warszawski generał Mejer wraz z dyrektorem swej kancelaryi Swiniarskim.

Z pośród gubernatorów przybyli: gubernator warszawski, Korf, piotrowski — Jaczewskij, łomżyński — Papudogło, radomski — Zasiadko, wicegubernator kielecki oraz kilku oficerów do poszczególnych poleceń i urzędników. Ogółem komisya składa się z 17 osób.

Burza gradowa na Morawach. Z Ołomuńca donoszą pod datą 30 b. m. Onegdaj mieliśmy tu jak i wogóle na całych Morawach, silną burzę gradową. W okolicy Wszetyna grad, wielkości orzechów laskowych, wyrządził olbrzymie szkody w polach i ogrodach owocowych, niszcząc zasiewy i owoce. Mnóstwo osób, które nie zdołały uciec przed burzą, zostało przez grad do krwi pokaleczonych. W miejscowości Lasków piorun i uderzył w kościół i wzniecił pożar, który jednak zdołano niebawem ugasić. W miejscowości Eisgrub zginął pocztmistrz Mloch, rażony piorunem.

Zeppelin w Wiedniu. Z Friedrichshafen donoszą: Zapowiedziana podróż hr. Zeppelina na balonie „Sachsen“ do Berlina i Wiednia, będzie najdłuższą podróżą, jaką Zeppelin przedsięwziął na swoich balonach. Sądzą, że podróż ta i pobyt balonu Zeppelina w Wiedniu, skłoni ostatecznie austryackie władze wojskowe do zakupienia jednego balonu Zeppelina, do czego władze wojskowe austryackie dawno już zmierzają.

Międzynarodowy kongres nakładców w Budapeszcie. Dnia 1 czerwca rozpoczyna się w Budapeszcie kongres nakładców książek i dzieł muzycznych pod protektoratem arcyksięcia Franciszka Józefa. Kongres obradować będzie w gmachu akademii Umiejętności. W kongresie wezmą udział nakładcy z Ameryki, Anglii, Austryi, Danii, Francyi, Niemiec, Włoch, Holandyi, Rosyi, Norwegii, Hiszpanii, Szwajcaryi i Szwecyi. Na otwarcie kongresu przybędzie minister sprawiedliwości, minister oświaty i minister handlu. Uroczyste otwarcie kongresu odbędzie się 2 czerwca.

Nowy rekord awiatyczny. Z Medyolanu donoszą: Lotnik Perreyron zdobył świetny rekord światowy, odbywszy najdłuższy lot w jednym dniu. Perreyron bowiem w ciągu jednego dnia przebył na aparacie Bleriota przestrzeń z Turynu do Rzymu i z powrotem. Jest to przestrzeń, wynosząca 1440 kilometrów. Z Turynu wyjechał Perreyron o godzinie 4 minut 56 rano, a o godzinie 11 min. 26 był już w Rzymie, zrobiwszy krótki przystanek w Pizie. Z Rzymu wyjechał Perreyron z powrotem do Turynu o godzinie 12 m. 55 i wieczorem przybył szczęśliwie do Turynu. W czasie drogi powrotnej zatrzymał się Perreyron o godzinie 9 w Pizie. Perreyronowi towarzyszył w tej podróży jeden ze znajomych.

Szkielet ludzki z epoki bronzowej. Przy kopaniu studni w Pra della Forche pod Turynem, znaleziono szkielet człowieka, jak stwierdzono, pochodzący z epoki bronzowej, długości 170 cm. Obok szkieletu znaleziono kilkanaście pierścieni bronzowych, z napisami, których jednak nie zdołano jeszcze odcyfrować. Szkielet i pierścienie wysłano do muzeum w Turynie.

Panią Pankhurst, jak z Londynu donoszą, wypuszczono wczoraj znowu na wolność, gdyż jest chorą i zasięgnąć chce porady lekarzy.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera 10 stronic. Na str. 5 zamieszczamy nowele Jarosława Vrchlickiego „Klątwa epigonów“ i „Rabat Fanit“, w przekładzie M. Szukiewicza.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Ignacego Hupperta auskultantem.

Z kalendarza. W sobotę 31 maja: Anieli Mer. i Petroneli pp.; w niedzielę 1 czerwca: Jakóba; w poniedziałek 2 czerwca: Sadoka z tow. i Marcelina.

Wschód słońca dnia 31 maja o godzinie 3 minut 39; zachód o godzinie 7 min. 36; długość dnia godzin 15 m. 57.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 30 maja termometr doszedł od + 12·7 do + 26·8 Cels.; barometr opadał.

Dnia 31 maja o godzinie 7 rano stan barometru 742·6 mm., termometru + 16·0 Cels.; — cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Ciepłota najwyższa + 19·3, najniższa — 3·3 Cels. — Ciśnienie powietrza 695. Kierunek wiatru zachodni. Prognoza: zmienne zachmurzenie, przeważnie pogoda.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W sobotę 31 maja: „Madame Butterfly“. Występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
W niedzielę po poł.: „Sprzedana narzeczona“; wieczór: „Noc w Wenecyi“.
W poniedziałek: „Tosca“. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
We wtorek: „Cnotliwa Zuzanna“.
We środę: po raz pierwszy „Kuglarz“.
We czwartek: „Wróg kobiet“.
W piątek: „Kuglarz“.
W sobotę: „Hrabia Leksemburg“.
W niedzielę po poł.: „Manewry jesienne“; wieczór: „Kuglarz“.
W Poniedziałek: po raz pierwszy „Grigri“.
We wtorek: „Bal maskowy“. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
We środę: „Grigri“.
We czwartek: „Eugeniusz Oniegin“. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
W piątek: „Grigri“.
W sobotę: „Faust“. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Pani ze słonecznikiem“.
W poniedziałek: „Judasz z Kariothu“.
We wtorek: „Judasz z Kariothu“.
We środę: „Bocian“.
We czwartek: „Cyd“.

Kronika lwowska.

Lwów, 31 maja.

Kurs polowy we Lwowie. Termin kursu polowego jedno-miesięcznego, został przesunięty na 15 lipca b. r. W kursie mogą wziąć udział członkowie wszystkich polskich towarzystw wojskowych za opłatą 150 koron. Posiadający mundury i wyekwipowanie składają opłatę odpowiednie mniejszą. — Wszelkich wyjaśnień udziela i przyjmuje zgłoszenia do dnia 15 czerwca Wydział związkowy Tow. „Polskie Drużyny Strzeleckie“ we Lwowie, ulica Turecka l. 2.

Brak pracy we Lwowie. Onegdaj odbyło się w sali Tow. „Jad Charuzim“ zgromadzenie w sprawie spowodowanego przesileniem finansowem bezrobocia, które coraz silniej odczuwać się daje: Cyfry, na jakie powoływali się referenci wiecowi, rzeczywiście budzą grozę i powinny spowodować decydujące czynniki do natychmiastowej pomocy. I tak wedle obliczeń, liczba robotników, pozbawionych pracy w zawodzie budowlanym we Lwowie, wynosi 13.000, w zawodzie metalurgicznym panuje taki zastój, że niektóre fabryki zostały zamknięte, w innych zaś zredukowano ilość robotników z 206 na 60, z 200 na 80, z 59 na 29, z 41 na 23. — W pracowniach i warsztatach straciło pracę około 400 robotników, doszło do tego, że ukwalifikowani robotnicy, jak monterzy i inni, pracują, jako zarobnicy dzienni przy kopaniu kanałów. Piekarzy jest bez pracy 107, stolarzy 250, malarzy 80, kafiarzy 36. Robotników dziennych jest bez pracy kilka tysięcy. Nie lepsze stosunki panują na prowincyi. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, domagającą się od rządu i czynników autonomicznych natychmiastowego rozpoczęcia robót publicznych.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie naszej Matki ś. p.

Heleny Kwiatkowskiej

i okazali nam w tej ciężkiej chwili współczucie, przesyłamy na tej drodze serdeczne wyrazy podziękowania.

Dział ekonomiczny.

* **Zniżki kolejowe dla robotników.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: W myśl nowych przepisów taryfowych znosi się z dniem 1 lipca b. r. na kolejach państwowych dotychczasowe bilety robotnicze, uprawniające do jednorazowej jazdy na odległość do 100 km, W ich miejsce będą wydawane: 1) na odległość do 50 km. bilety tygodniowe po cenie w taryfie już oznaczonej; 2) na odległość do 100 km. bilety powrotne za podwójną cenę dzisiejszych biletów robotniczych. Bilety tygodniowe będą ważne od poniedziałku do soboty danego tygodnia i w tych dniach uprawniać będą do jednorazowej jazdy tam i z powrotem na tej przestrzeni, na którą opiewają. Bilety powrotne zaś będą uprawniały: a) do jazdy z miejsca zamieszkania robotnika do miejsca pracy, a to w dniu następującym po niedzieli lub święcie, a przy powrocie do miejsca zamieszkania tylko w dniu poprzedzającym niedzielę lub święto; jeśliby atoli w ciągu tygodnia przypadało jednodniowe święto, bilet taki uprawnia do powrotu dopiero w ostatnim dniu powszednim tego tygodnia; b) do jazdy z miejsca pracy do miejsca zamieszkania — w dniu poprzedzającym niedzielę lub święto, a z powrotem do miejsca pracy w dniu następującym po niedzieli lub święcie, albo — jeśliby przypadało kilka świąt razem — w dniu następującym po ostatniem święcie; jeśliby jednak między kilka świąt wpadał jeden dzień powszedni, bilet taki uprawnia do powrotu dopiero w dniu następującym po tem święcie, które przypada po wspomnianym dniu powszednim. Gdyby zaś podział pracy, albo też brak odpowiednich pociągów tego wymagał, może wyjątkowo na potwierdzenie pracodawcy w legitymacyi robotniczej naczelnik stacyi tej miejscowości, w której robotnik pracuje, dać pozwolenie na użycie biletu powrotnego także w niedziele i święta, a w tym celu ma umieścić na bilecie odpowiednią notatkę; również może naczelnik stacyi w niektórych wyjątkowych wypadkach, jak n. p. wstrzymania roboty lub choroby, zezwolić za odpowiedniem potwierdzeniem na użycie biletu w innych dniach, jak wyżej wymienione.

* **Wystawa kilimów i wyrobów koszykarskie w Krakowie** zapowiada się wprost świetnie. Znaczna część wytwórców zgłosiła już udział i nadsyła bardzo ładne okazy.

Komitetowi udało się pozyskać do współpracy przy urządzaniu wystawy szereg wybitnych artystów, co daje pewność, że będzie urządzona artystycznie. Ostatni termin zgłoszeń upływa w środę dnia 4 czerwca. Komitet zwraca się do pozostałych bieliźnianych pracowni, aby pospieszyły z nadesłaniem deklaracyi udziału.

Ceny zasiepiodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 30 maja.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 21·— do 22·30; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 18·40 do 19·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·60 do 17·60; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewa (z opłatą akcyzową) od 19·— do 19·80; owies na paszę od 44·— do 46·—; wyka od 20·— do 23·—; siano zwyczajne od 9·20 do 9·20; koniczyna pastewna od 10·40 do 11·20; słoma od 4·— do 4·60; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek holenderski od 80·— 24·—; koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 140·—; koniczyna nasienna biała od —·— do —·—; tymotka nasienna 44·— do 50·—; szparagi —·— do 0·—; ziemniaki od 6·— do 7·—; jaja za kopę 3·40 do 3·60; masło za 1 kilogram 2·40 do 2·60; ser za 1 kilogram 0·54 do 64·—; mleko zbierane za 1 litr —14 do —16; mleko niezbierane od 22·— do —26.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 30 maja.

Tendencya: niezmieniona, zaopatrowanie: dostateczne, chęć kupna i obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 10·60 do 11·15; węgierską nową (76/79) od 0·— do —·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 9·20 do 9·50; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·30 do 8·80; jęczmień do siewa od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·10 do 9·50; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurydzę nową —·— do —·—; kukurydzę starą rosyjską 8·35 do 10·15; kukurydzę rosyjską nową 0·— do 0·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

Konstanty Srokowski. „Upadek imperyalizmu Austryi w związku z ewolucyą systemu europejskiego przed wojną bałkańską i po niej". Lwów. 1913. B. Połoniecki.

W tych dniach opuściła prasę książka wysoce aktualna. Zanim ją omówimy obszerniej, podamy tu na razie krótką jej treść. Celem książki jest wykazanie tych faz i etapów, które od czasu wojny rosyjsko-japońskiej przeszła austryacka myśl imperyalistyczna, aż wobec powstania koalicyi bałkańskiej i upadku Turcyi europejskiej doszła do zaprzeczenia siebie samej. Stosownie do tego celu, książka podzielona jest na cztery części. W pierwszej przedstawiony jest system europejski w tej postaci, którą przybrał on po wojnie rosyjsko-japońskiej. W drugim rozdziale tej książki w najogólniejszych rysach przedstawione są przyczyny antagonizmu na gruncie kwestyi wschodniej. Antagonizm ten przedstawiony jest jako główny czynnik polityki europejskiej ostatnich lat ośmiu i jako główna przyczyna współczesnego ugrupowania się mocarstw: trójporozumienie, przeciwstawiające się trójprzymierzu.

W trzech pozostałych częściach zajmuje się autor wyłącznie już austryacką polityką wschodnią, analizując ją w najściślejszym związku z polityką wschodnią Rosyi. I tak w części drugiej, w której przedstawia się rozwój i podstawy antagonizmu austryacko-rosyjskiego, naszkicowano najpierw krótki zarys historyczny dwóch „misyj historycznych" obu państw o spadek po rozpadającej się Turcyi wspólnej, przedstawiono rozwój interesów Austryi na Bałkanach po Kongresie berlińskim i dzieje przeciwdziałania im Rosyi. W części trzeciej omówiono dokładnie przesilenie aneksyjne, jego przyczyny i skutki, które w logicznym swym rozwoju dają w efekcie polityki Austryi — koalicyę bałkańską i jej ostateczne nad Turcyą zwycięstwo. Część czwarta zawiera wyjaśnienie zasadniczych przyczyn takiej, a nie innej polityki austryackiej na Bałkanach, przyczyn, które leżą przede wszystkiem w wewnętrznej polityce monarchii i stanowią o stałym systemie jej rządów.

Dalej naszkicowano krótki rys polityki austryackiej w czasie wojny bałkańskiej, doprowadzając wywody aż do upadku Skutari. Część ta kończy się szeregiem bardzo ostrożnych i umotywowanych wniosków, które streszczają się w konkluzyi, że monarchia austryacka stale obecnie wobec zupełnie nowego zagadnienia swojego bytu, którego rozwiązanie znajduje się tylko w — przebudowie wewnętrznej.

— **Nowe książki:**

Eliza Orzeszkowa: Pisma. Wydanie zbiorowe. Tomy VI—IX. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Tom VII. „Eli Makower".

Tom VIII. „Meir Ezofowicz".

Tom IX. „O żydach i kwestyi żydowskiej", „Sil. n. Samson", „Daj kwiatek", „Gedali", „Ogniwa", „O nacyonalizmie żydowskim".

Juliusz Słowacki: Pisma. Z przedmową i w układzie Artura Górskiego. Tom VII. Zbiór utworów drobniejszych, wydanych za życia i po śmierci autora.

Wielka afera szpiegowska w Austryi.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Wiedeń, 31 maja.

Dzisiejsze wiadomości o aferze Redla świadczą, że władze wdrożyły rozgałęzione śledztwo, które objęło całe państwo.

Aresztowania oficerów i kobiet.

„N. Fr. Presse" przyznaje wprawdzie, że w związku ze sprawą Redla aresztowano wielu oficerów, dodaje jednak, że przyczyną aresztowania nie było szpiegostwo, tylko nadużycia homoseksualne. Wedle doniesienia „N. Fr. Presse" nastąpią w najbliższym czasie na kierujących stanowiskach w Pradze i w Wiedniu zmiany, albowiem ludzie, którzy zajmowali te stanowiska, poniosą bezpośrednio odpowiedzialność za olbrzymie szkody, jakie Redl wyrządził państwu.

Charakterystyczne są orzeczenia Redla, złożone w czasie różnych procesów szpiegowskich, n. p. w procesie słynnego szpiega Bartmanna. Redl oświadczył wówczas, że szkoda, wyrządzona przez każdego szpiega, idzie w miliony. Wobec tego szkody, wyrządzone przez Redla, nie dadzą się wprost obliczyć. Ciekawym jest też list, jaki swego czasu wspomniany szpieg Bartmann wystosował do swego adwokata. Bartmann nazywa w tym liście Redla „przyszłym szpiegiem" i oświadcza, że gdy nadarzy mu się sposobność, z pewnością jej się Redl ani na chwilę nie oprze.

Jak wiadomo, wdrożono także śledztwo przeciw kilku kobietom, z któremi Redl pozostawał w stosunkach. W mieszkaniu Redla znaleziono między innemi obfitą korespondencyę miłosną, odnoszącą się do jednej kobiety, mieszkającej stale w Wiedniu, z pochodzenia Rosyanki. Także przeciw tej kobiecie wdrożono śledztwo.

Przed śmiercią napisał Redl list, w którym prosi, aby zwłok jego nie poddawano obdukcyi. Prośbie tej, jak wiadomo, odmówiono.

Z działalności Redla.

Co do sposobu, w jaki przyłapano Redla na gorącym uczynku, informują, że policya wykryła pseudonim, pod którym znany agent rosyjski w Wiedniu znosił się ze szpiegami rosyjskimi. Agent ten pośredniczył w doręczaniu listów i przesyłek pieniężnych między ambasadą rosyjską a szpiegami rosyjskimi w Wiedniu.

Dzienniki wskazują przy tej sposobności na działalność attaché rosyjskiego w Wiedniu, pułkownika Marczenki, którego przyłapano na gorącym uczynku. Marczenko musiał, jak wiadomo, opuścić z tego powodu Wiedeń.

Niesprawdzona informacya.

„N. W. Tageblatt" donosi, że także w Krakowie aresztowano kilku oficerów i kobiet, które utrzymywały stosunki z tymi oficerami. (Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność „N. W. Tagblattu" Przyp. Red.).

Szczegóły tragedyi.

Obecność generalnego adwokata i prokuratora Najwyższego Trybunału dr Pollaka w hotelu Klomsera w dzień śmierci Redla, tłómaczy „N. W. Tagblatt" tem, że Pollak był przyjacielem Redla i zawsze go odwiedzał ilekroć Redl przybył do Wiednia. Tak samo i tym razem Pollak, dowiedziawszy się, że Redl przybył do Wiednia, poszedł go odwiedzić w hotelu Klomsera, nie mając pojęcia, że jest on podejrzewany o szpiegostwo.

Dzienniki domagają się gwałtownie przeprowadzenia reform w ministerstwie wojny, aby wykorzenić przestarzały system, umożliwiający działalność tego rodzaju szpiegów jak Redl. Redl paraliżował nietylko wszystkie kroki Austryi w czasie ostatniego przesilenia, ale zdradził ponadto Rosyi wszystkich tych oficerów rosyjskich, którzy działali na rzecz Austryi.

Jeden z krewnych Redla, porucznik ułanów ze Stockerau S. T., został aresztowany.

Nowe sensacyjne szczegóły.

Praga, 31 maja.

Słychać, że Redl w czasie ostatniej konferencyi z komisyą wojskową w hotelu Klomsera wydał całą listę wszystkich szpiegów rosyjskich w Austryi. Dochodzenia, prowadzone tu przez majora-audytora Worliczkę i kapitana audytora Mayerbacha, przyniosły sensacyjne szczegóły, mianowicie, że Redl zdradzał Rosyi także tajemnice wojskowe Niemiec.

Redl, jak wiadomo, często wyjeżdżał za granicę, między innemi do Berlina i Drezna. Swego czasu wysłany był do Berlina przez ministerstwo wojny na konferencyę z szefem sztabu generalnego niemieckiego, Moltkem. Przy tej sposobności i przy innych, dowiadywał się Redl o tajnych zarządzeniach wojskowych Niemiec, o planie dyslokacyjnym i mobilizacyjnym Niemiec na wypadek wojny z Rosyą, i wszystko to zdradził Rosyi.

Wobec sojuszu austro-niemieckiego nie tajono przed Redlem tych szczegłów. Redl otrzymywał bardzo często depesze szyfrowane. Urząd pocztowy jednak depesz tych nie wstrzymywał, ponieważ wiedziano, że Redl jest szefem biura kontr-szpiegowskiego i sądzono, że depesze te pochodziły z ministerstwa wojny. Były to jednak depesze agentów rosyjskich w Austryi.

Redla podejrzywano już od dłuższego czasu i obserwowano go, nie miano jednak żadnych faktów, któreby dały niezbity dowód jego winy.

Tajemnicza informacya.

„Nar. Listy" przynoszą też sensacyjną wiadomość, iż Redl popełnił straszną zbrodnię, większą, aniżeli wszystkie znane dotąd jego zbrodnie, oświadcza jednak, że na razie nie może podać żadnych szczegółów o tej zbrodni.

Zmiany w sztabie.

„Prager Tagblatt" potwierdza wiadomość, że na naczelnych stanowiskach w sztabie generalnym zajdą niebawem osobiste zmiany z powodu sprawy Redla.

Po zawarciu pokoju.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 31 maja).

Serbia przeciw Bułgaryi.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi z Belgradu:

Pasicz był wczoraj na posłuchaniu u króla Piotra, poczem odbyło sie posiedzenie Rady ministrów, na którem udzielono Pasiczowi instrukcyj co do dzisiejszej konferencyi, jaką Pasicz odbędzie z Geszowem na granicy serbsko-bułgarskiej. Dzienniki zapewniają, że Pasicz otrzymał dyrektywę, aby obstawał przy żądaniu rewizyi traktatu.

Malissorzy przeciw Czarnogórze.

Skutari. Wiceadmirał angielski Burney przyjął deputacyę 150 delegatów Malissorów, którzy oświadczyli, że nie zgodzą się nigdy na oderwanie Albanii i przyłączenie do Czarnogóry.

Ateny. W najbliższych dniach odbędzie się zjazd między Geszowem a Venizelosem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 31. maja.

Przesilenie gabinetu?

Praga. „Prager Tagblatt" notuje pogłoskę, pochodzącą rzekomo z kół parlamentarnych, iż należy się spodziewać rychłej zmiany gabinetu. Stanowisko Stuergkha ma być zachwiane. Jako następcę Stuergkha wymienia dziennik ministra oświaty Hussarka.

Należy dodać do tego doniesienia, że tego rodzaju pogłoski obiegają już od dawna, jednak nie potwierdziły się dotąd.

Z Rady państwa.

Wiedeń. We wtorek na kwadrans przed rozpoczęciem posiedzenia Izby posłów, odbędzie się zapisywanie mowców do dyskusyi generalnej nad planem finansowym.

Przesilenie w Czechach.

Praga. „Bohemia" donosi, że niemieccy członkowie Wydziału krajowego Czech mają ustąpić z powodu ostatniej pożyczki, zaciągniętej przez czeski Wydział krajowy.

Echo eksplozyi na poczcie krakowskiej.

Berlin. Jak wiadomo, w kwietniu rb. w urzędzie pocztowym krakowskim nastąpiła eksplozya, przyczem dwóch funkcyonaryuszów pocztowych odniosło zranienia. Eksplodowała mianowicie przesyłka, która nadeszła z Berlina. Dziś odbyła się tu rozprawa przeciw kupcowi Ladewigowi, który wysłał z Berlina wspomnianą przesyłkę, nie podając, że jestto przesyłka materyałów wybuchowychowych. Ladewiga skazano na 9 miesięcy więzienia.

Przeciw żydom.

Petersburg. Minister oświaty zarządził, aby w przyszłości przyjmowano studentów żydowskich w ramach przyznanego im procentu, ale nie na podstawie jakości świadectwa dojrzałości, tylko za pomocą losowania.

Budapeszt. Na dzisiejszej rozprawie Lukacs-Desy rozpoczęło się plaidoyer prokuratora.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 31 maja.

Zamordowanie wspólnika. Z Łodzi donoszą: Przerażającą zbrodnię popełniono tu w dniu 29 bm. W domu przy ulicy Dołowej na Bałutach wynikła sprzeczka na tle rozrachunków pieniężnych pomiędzy dwoma wspólnikami małej fabryki apretury Mendlem Guttmannem a Leonem Stephanowem. W piątek Stephanow przyszedł do Guttmanna, aby ostatecznie zlikwidować interesy spółki. Obok kantoru Guttmanna w mieszkaniu tegoż prała bieliznę służąca jego, 51-letnia Julianna Kasprzakowa. Wkrótce po przyjściu Stephanoffa, usłyszała ona podniesione głosy St. Guttmanna i Lewkowiczowej, właścicielki domu. — Kłótnia trwała dość długo, wreszcie rozległ się krzyk, poczem dało się słyszeć jakieś charczenie. Kiedy Kasprzakowa weszła do kantoru, z przerażeniem ujrzała na podłodze Stephanowa z poderżniętem gardłem. — Rzężał on jeszcze, ale niebawem skonał.

Kasprzakowa wybiegła z krzykiem na ulicę. Wiadomość o zabójstwie rozeszła się lotem błyskawicy po całych Bałutach i niebawem przed domem zgromadził się tłum ludzi, złorzeczący zabójcom.

Na miejsce przybyła policya i tłum rozpröszyła. Po przeprowadzeniu doraźnego śledztwa, aresztowano Guttmanna i brata właścicielki domu, Szlamę Cycowskiego.

Zarżnięty Stephanow liczył lat 34, był ewangelikiem, mieszkał na Bałutach przy ulicy Aleksandrowskiej L. 35.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie drogiego naszego syna i brata ś. p.

Zygmunta Dziwlika,

a w szczególności W. Panu Dyrektorowi gimn. Wielebnemu księdzu Drowi Zygmuntowi Karasiowi, WPanom Profesorom, Kolegom, Przyjaciołom, Znajomym, Krewnym i pobożnej Publiczności składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Ojciec z siostrami.

WADOWICE, dnia 31 maja 1913.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 maja. (Giełda południowa).

Marki 117·87. Renta majowa 82·90. Renta koronowa węgierska 82·05. Akcye austr. zakł. kred. 626·75. Akcye węg. zakł. kred. 823·—. Akcye Anglobanku 334·—. Akcye Unionbanku 589·50. Akcye Bankvereinu 512·50 Akcye Landerbanku 514·50. Akcye kolei państwowych 722·50. Lombardy 128·50. Akcye fabryki broni 1004·50. Akcye tytoniowe 342·—. Alpiny 983·25. Rima-Muranyi 710·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 33·62. Losy tureckie 238·50. Ruble 254·—. Skoda 849·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 31 maja. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 197·50. Tow. dyskontowe 183·—.

Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 31 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 11·24 do 11·25; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 9·20 do 9·21; owies na maj 8·30 do 8·31; owies na październik 8·— do 8·01; kukurudza na maj 8·08 do 8·09; kukurudza na lipiec 8·01 do 8·02; kukurudza na sierpień 8·10 do 8·11; rzepak na sierpień 16·65 do 16·75.

E. XIV 1082/13. 4635

Edykt licytacyjny.

W drodze publicznej licytacyi sądowej sprzedany będzie **z wolnej ręki** automobil marki Benz Nr S. 219, czerwono malowany, o 4 siedzeniach, motorze czterocylindrowym, 20 HP.

Chęć kupna mający zechcą się zgłaszać w przeciągu dni 14 od dnia ogłoszenia, codziennie między godziną 8—10 rano u organu wykonawczego T. Posłusznego, w budynku c. k. Sądu powiat. cyw. w Krakowie, przy ul. św. Jana l. 22, oficyny, I piętro, biuro Nr 8.

C. k. Sąd powiatowy cyw., O. XIV.

Kraków, dnia 31 maja 1913.

Chłopca

do praktyki poszukuje pracownia mech.-ślusarska L. Jabłońskiego, ulica św. Anny l. 4. 4582 2 3

Buchalter-bilansista

oraz **korespondent** polsko-niemiecki, z długoletnią, samodzienlą praktyką w większych fabrykach krajowych i zagranicznych, pierwszorzędna siła, **uzdolniony kierownik komercyalny** z wszechstronną rutyną organizacyjno-administracyjną, zmieni posadę. Chlubne świadectwa i poważne referencye. Ewent. i większa kaucya. Zgłoszenia pisemne pod **„Pracowity"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4145 5 10

Rolnik

z wyższem fachowem wykształceniem (dyplomowany) i praktyką kilkuletnią, lat 30, żonaty, poszukuje posady administratora lub zarządzającego majątkiem ziemskim (też przy właścicielu). Włada językiem rosyjskim, francuskim i niemieckim. Posadę objąć może każdego czasu. Zgłoszenia pod **„Rolnik 30"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4559 2 3

Zawiadomienie.

Spółka Fakturowa w Krakowie

(ul. Podwale l. 7)

zmieniła godziny kasowe dla stron na jednorazowe, t. j.

od 9 rano do 2 po południu. 4639 1 2

Zgubiono złoty, damski zegarek

z długim, złotym łańcuszkiem, idąc z ulicy Czystej na Kopernika. Uczciwy znalazca zechce odnieść na ulicę Karmelicką 56, do p. Karoliny Bukowskiej, za stosowną nagrodą. 4572 2 5

Młodszy

pomocnik handlowy potrzebny od 15 czerwca do handlu towarów korzennych, łakoci i win. Prowincyonalni mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod firmą: Maks Koegel, dawniej Steinhaus w Jaśle. 4589 2 3

Buchalter

młody, żonaty, z jednem dzieckiem, pozostający dotychczas na posadzie od kilku lat w większem przedsiębiorstwie jako samodzielny bilansista, podróżujący, oraz zastępca, zmieni posadę od 1 lipca b. r. — Poszukujący może podjąć się wszelkich powyższych agend, w których dotąd z bardzo dobrym wynikiem pracował. Zgłoszenia pod **J. O. W.** do Administracyi „N. Reformy". 4556 2 3

RESTAURACYA i KAWIARNIA

„Wielki Kraków“

Plac Szczepański l. 3 (przy plantach, vis-à-vis Tow. „Sztuk Pięknych“)

pod osobistem kierownictwem

Fryderyka Bańskiego i W. Mrozowskiego

poleca:

smaczne i zdrowe obiady z 4-ch dań po 2·50 K i à la carte

(w abonamencie znaczny opust). 4629

Przyjmuje wszelkie zamówienia na uczty, oraz zebrania towarzyskie.

Znakomite piwo pilzneńskie BB. i kraj. okocimskie eksportowe ciemne.

Wina krajowe i zagraniczne, likiery i koniaki z pierwszorzędnych firm.

Kuchnia prowadzona przez rutynowanego kuchmistrza **Jana Stefańskiego**, odznaczonego złotym medalem na kilku wystawach kulinarnych.

Codziennie Koncerty

muzyki wojskowej od godziny 4 po południu i 8 wieczorem.

Ognie sztuczne

4630 poleca najtaniej 1 10

H. Niemetz

Kraków, ul. Karmelicka 15.

Czysty roczny dochód 35.000 kor.

Z powodu trudnego podziału spadkobierców jest fabryka parowa wyrobu cegieł w dużem mieście powiatowem wraz z gruntami, zabudowaniami, torem kolejowym, wózkami obrotniczemi i całym inwentarzem do sprzedania lub zamiany na dom w Krakowie lub Lwowie. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administr. „N. Reformy“ pod **„Zamiana“**. 4623 1 5

Posada

zaraz do objęcia dla człowieka zdolnego i wymownego (może być izr.), do rozprzedaży po mieście towarów spożywczych już dawno wprowadzonej firmy, a także do inkasa. Kaucya wymagana do 500 kor. — Bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, plac WW. Świętych 11. 4622 1 2

Całe życie zapewnione!

Tylko rutynowany handlowiec, katolik, z działu kolonialnego, umiejący się obchodzić z kupcami w Galicyi i na Bukowinie i nie zraża się podróżowaniem, otrzyma w tej chwili posadę **samodzielną**, niepodlegając nikomu. Musi mieć 1000 koron gotówki. Zgłoszenia pod znakiem: Chcę podróżować, mam 1000 koron poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 4633

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.** Wielki wybór w instrumentach przegranych.

191 78 0

Prawnik

z wszystkiemi egzaminami, z kilkoletnią praktyką adwokacką, władający dobrze językiem niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Ludwik“ poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 4628

Mieszkanie letnie w Poroninie

pokój, kuchnia, weranda oszklona, w ogrodzie. Wiadomość: Kraków, ul. Karmelicka l. 20, parter, na prawo. 4636

Meble

różne, lustra, kasy ogniotrwałe i obrazy olejne i różne rzeczy zupełnie wysprzedaję z powodu zwinięcia handlu. Kraków, ul. Gołębia 10, sklep katolicki. 4644 1 10

L. 5834/13. 4625 1 3

KONKURS.

Magistrat król. woln. miasta Drohobycza rozpisuje na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 15-go kwietnia b. r. konkurs na posadę **kierownika policyi miejskiej** z płacą w kwocie 3400 koron i dodatkiem czynnej służby 800 koron rocznie. (Wedle postanowień statutu awans możliwy do VII rangi urzędników państw.).

Kandydaci mają się wykazać:

1) ukończonemi studyami prawniczemi, z 3-ma egzaminami państwowemi i egzaminem administracyjnym,
2) dłuższą praktyką przy władzach policyjnych w dziale bezpieczeństwa publicznego,
3) i posiadać potrzebne zdolności organizacyjne.

Podania z dołączeniem metryki urodzin, świadectwa moralności i świadectwa zdrowia należy wnosić najdalej do dnia **10 czerwca b. r.**

W Drohobyczu, dnia 12 maja 1913.

Burmistrz:

R. Jarosz.

30.000 K

poszukuję na hipotekę po bankowej pożyczce na realność w Krakowie. Zgłoszenia pod **A. B. 30** poste rest. Kraków, tylko za okaz. kwitu. 4641 1 3

Czy pp. Maturzyści!

wiedzą, że eleganckie i tanie ubranie jedynie u **Górki? Długa 18.** 4640 1 4

Rutynowanego mundanta

przyjmie zaraz kancelarya adwokata **Dra Ostrowskiego,** Jagiellońska 11, I p. 4646 1 2

Towarzyszki

inteligentnej (izrael.), poszukuje się do starszej pani. Znajomość gospodarstwa pożądana. Wiadomość: ul. Grodzka 4, II, u właścicielki. 4643



3658 1 4

Zakładom przemysłowym i handlom poleca się przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane 4631

Biuro i Szkoła Buchalteryjne

w Krakowie, Pańska 8.

Do wynajęcia

3 mieszkania, słoneczne, frontowe, każde po 2 pokoje z przedpokojem i kuchnią, od 1 lipca. — Ul. Siemiradzkiego 7. 4627

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność

iż otworzyłem na nowo **mleczarnię, przy ul. Zielonej l. 4, obok alei św. Gertrudy,** obfitą we wszelkiego rodzaju nabiał, i proszę Szan. P. T. Publiczność, aby znowu raczyła wstąpić do mnie **na śniadanie i kolacyę** jak dotychczas.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal.

Z poważaniem

4610 1 2 **Ch. Feldmann.**

Do Rabki!

na pobyt letni przyjmie dzieci wdowa po adwokacie, zapewniając im troskliwą opiekę i staranne umieszczenie. Warunki przystępne. — Wcześniejsze zgłoszenia: Zyblikiewicza 9, III p., drzwi Nr 7. 4106 6 10

Do wynajęcia

każdego czasu, po przystępnej cenie 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, z ogródkiem lub bez. Wiadomość: Czarna Wieś, ul. Kawiory 16. 4637 1 3

Niezależna panna

lat 20, mająca **200.000 m.**, przystojna, radaby wyjść **zamąż** za uczciwego, zacnego mężczyznę. (Majątek, wyznanie, stan rzeczy obojętne). **„Hymen“, Berlin 18.** 4568 1 5

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Chrząszczewska i Warnkówna. **Z biegiem Wisły.** Wydanie trzecie w oprawie	5·20
Gliński Kazimierz. **Stare lwy.** Powieść	4·20
Huskowski Jan. **Gesty.** Powieść	3·20
Lewicki A. Prof. Dr. **Zarys historyi polskiej.** Wydanie piąte	4·60
w oprawie	5·60
Liguori Alf. **Uwielbienia Maryi.** Wydanie nowe	2·40
Wierzbiński M. **Małżeństwo na próbę.** Powieść	3·60
Zbierzchowski H. **Anioły płaczą.** Powieść	3·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4137 3 3

Wszelkie środki kosmetyczne

pierwszej jakości do wydelikacenia cery służące, jak i środki hygieniczne, podtrzymujące zdrowie i piękność, poleca

Droguerya i perfumerya H. Sikorskiej, Kraków, Szpitalna 19.

Tanie perfumy oryginalne i na wagę, wody na włosy i toaletowe, **hygieniczne opaski dla pań** i pasy brzuszne — **kompletne wyprawy dla położnic.** Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą. 3799 9 10



KILIMY, KAPY i PORTYERY

we wszystkich rodzajach i wielkościach

polecają

Bazary krajowe

Lwów, Akademicka 14.

Kraków, Szewska 22. 3671

NAJZNAKOMITSZA MARKA

JAS. HENNESSY & Co. COGNAC

TYLKO ORYGINALNE NAPEŁNIANIE

3777 4 0



CHAMPAGNE MOËT & CHANDON

C I K. NADWORNYCH I KAMERALNYCH DOSTAWCÓW

ROK ZAŁOŻENIA 1743

3774

„Przedsiębiorstwo“.

Do mającego powstać rentownego bezkonkurencyjnego przedsiębiorstwa handlowo-spożywczego poszukiwani są spólnicy z udziałami po 1000 koron, celem zawarcia Spółki z ogr. odpowiedzialnością. Ryzyko wykluczone, jednem słowem korzystna lokacya kapitału dla każdego. Zgłoszenią poważne imienne z dokładnym adresem pod **„Pewny 1000“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4564 2 3

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 42 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Uprzejmie zawiadamiam, że z dniem **1-go czerwca b. r. przenoszę** swoje biura ogłoszeń (plakatowania) i wynajmu mieszkań z ul. Gołębiej 14 na

ul. Jagiellońską 11, parter.

Prosząc o dalsze łaskawe względy, kreślę się

z poważaniem

4535 2 2 **Władysław Grabowski.**

NAJWYŻSZE PLONY ZAPEWNIA ROLNIKOM!!!

Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie.



Dr Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, Kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia“

Sp. z ogr. odp.

1277 18 0

Kraków, Bracka 6. - - - Telefon 2456.

Reprezentacya na Galicyę: „Pług“, Dom Kom.-Roln. Stef. Konopki w Krakowie

Rynek Kleparski 5. Tel. 1055. Oferty i cenniki na żądanie.

Rowery „Styria“

są najstarszą, najlepszą

i ustaloną światową sławę mającą marką znawców. 3011 9 10

Przy zakupnie prosimy zwrócić uwagę na umieszczoną obok markę ochronną.

Zastępstwa w każdej większej miejscowości Galicyi. ∴ ∴ ∴

Wyłączna sprzedaż na Kraków i Podgórze — u firmy:

Gertler i Brand, Kraków, ulica Gołębia 10. Nr Telefonu 2037.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr 12, 13, 14

poleca

Nowości na sezon 1913:

Koszule męskie z angielskich zefirów i z francuskich batystów. Kalesony zefirowe, krótkie i długie. Fasony najświeższe. ∴ ∴ ∴ ∴

2953 8 9